PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Radny: Po co nam taki burmistrz, jak nic nie robi!? 23

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Poniatowa: 98. urodziny majora Popiołka 2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
8 - 14 czerwca 2021 r. ▪ nr 23 (326) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

mjr Adam Popiołek i Paweł Karczmarczyk

Byłe pracownice Pomocy Społecznej oskarżone

STR. 9

Niezła kasa za brudną robotę

Ujawniamy zarobki prezesów komunalnych spółek. Który dostał premię, a który podwyżkę?

(kwoty brutto)

s. 20

Piotr Kowalski, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej 8500 zł

Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego 8000 zł

Robert Główka, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Józefowie nad Wisłą 6500 zł

Mariusz Bigos, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach 6400 zł

Ryszard Szklarz, prezes spółki Agro w Wilkowie 5200 zł

Paweł Grabek, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu 5044 zł

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim s. 9

10 lat więzienia dla księdza pedofila to za mało. Ile prokurator chce w apelacji?

Chodel: 200 tys. od premiera dla poszkodowanej w wybuchu gazu rodziny

Mateusz Morawiecki

s. R1

Majątek starosty Piotrowskiego za ponad milion

s. 8

Chruślina: Wielka bijatyka przed remizą

s. 3

Pielęgniarki zastrajkowały

s. 10

Opole Lubelskie: Sąd zdecyduje o losie złodzieja sanek s. 3

Adelina: Od szarego mydła do rzeźby s. 5

Powiat: Kolejni ochotnicy mogą śpieszyć z pomocą s. 5

Powiat: Trzecie podejście szpitala do ministerialnego certyfikatu s. 5

Wilków: Podstawówka chce się wyróżniać s. 22

R E K L A M A

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
✆ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

R E K L A M A

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12
Tel. 81 820 32 70

N 3197
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180103 23

eprasa.pl a274528da7

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

31 maja
- Góry Kluczkowickie: Wypadek drogowy. Cięgnik rolniczy najechał na mężczyznę. Jedna osoba poszkodowana.

1 czerwca
- Poniatowa: Transport seniorów na szczepienia.
- Plizin: Transport seniorów na szczepienia.

2 czerwca
- Karczmiska: Pomoc policji w czynnościach.
- Kluczkowice: Pożar budynku magazynowego.

3 czerwca
- Trzciniec: Pożar stodoły.
- Zastawki: Pomoc bocianom.

6 czerwca
- Chodel: Usuwanie roju pszczół znajdującego się przy domu.

(ja)

Jubilatowi życzymy dużo zdrowia i długich jeszcze lat życia

98. urodziny majora Adama Popiołka

Znakomicie posługuje się komórką. Uwielbia też piec ciasta. Sędziwy wiek nie przeszkadza panu Adamowi Popiołkowi z Poniatowej w aktywnym życiu.

O urodzinach pamiętały władze miasta i Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa – Miasto. Dla Jubilata przygotowali bukiet kwiatów i kosz słodkości

W minionym tygodniu major Adam Popiołek, jeden z ostatnich żyjących kombatantów, świętował swoje 98 urodziny. Z tej okazji strażacy i burmistrz zrobili jubilatowi miłą niespodziankę. W urzędzie na majora czekały kwiaty, kosz słodyczy i życzenia.

- Jestem „bobrem". Do Poniatowej sprowadziłem się w 1950 roku. I zakochałem się w tym mieście. Moja małżonka była z Poniatowej – mówi Adam Popiołek, prezes Koła Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych Rzeczypospolitej Polskiej w Poniatowej.

Pan Adam urodził się 1 czerwca 1923 r. w Karczmiskach. Tam ukończył szkołę powszechną, a następnie poszedł do Gimnazjum Elektro-Mechanicznego w Kazimierzu Dolnym. Mimo trudnych czasów dostał się na studia. Skończył Politechnikę Warszawską na kierunku mechanika.

Urodziny były okazją do wspomnień. A wspominać jubilat ma co. W wieku 18 lat wstąpił w szeregi Armii Krajowej. Jego dowódcą był m.in. Bolesław Frańczak ps. Argil. Walczył tak, jak wielu innych partyzantów z niemieckim okupantem. Najsłynniejszą akcją, w której brał udział, było zatopienie niemieckiego statku Tannenberg na Wiśle. Doszło do tego w 31 maja 1944 r. w okolicach Machowa.

- W akcji tej brały udział oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Byłem erkaemistą. Ostrzelałem kocioł na statku, buchnęła para i statek stanął. Dostałem za to kaprala. Zginął wówczas mój kolega z Karczmisk – wspomina major Popiołek.

Co czuje żołnierz, trzymając w ręku karabin?

- Jak się biegnie i krzyczy „hurra" nie czuje się tego strachu, tylko człowiek przestaje myśleć, być człowiekiem, staje się automatem – przyznaje 98-latek.

Pan Adam walczył też pod Stefanówką i brał udział w słynnej akcji „Burza".

- Akcja pod Stefanówką była mniej chlubna. To była taka bratobójcza walka, moim zdaniem niepotrzebna. Ale odbyła się. Walczyliśmy z „Cieniem", dowódcą Armii Ludowej, który tam kwaterował. Akcja „Burza" też nieudana. Skończyliśmy ją pod Opolem – dodaje.

Po wejściu Armii Czerwonej został aresztowany przez NKWD. Trafił na Majdanek, a potem do Rosji. Służył w I Armii Ludowego Wojska Polskiego. Był w 6 pułku piechoty, dowodził plutonem. Zdobywał m.in. Berlin. W wojsku spędził cztery lata. W 1946 r. zdemobilizował się. Wyjechał na Żuławy. Tam pracowałem jako elektryk. Potem wrócił w rodzinne strony. Swoje życie zawodowe związał z zakładami EDA.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

NIE PRZEGAP

Do 15 czerwca - Wystawa fotograficzna „Przyroda malowana fotografią" Teresy Pietras i Wojciecha Kwietniewskiego. Kluczkowice, Muzeum Regionalne, w godz.
17 czerwca – Uroczystość poświecenia pomnika śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Opole Lubelskie, ul. Lubelska 11, godz. 12. Wcześniej o godz. 11 msza św.
27 czerwca – XIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Lubelski Talent". Poniatowa.

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl a274528da7

Gdy ratownicy dotarli na miejsce, ogień był wewnątrz i na zewnątrz budynku

Pożar w magazynie nawozów i oprysków w Kluczkowicach

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Ze wstępnych ustaleń wynika, że ktoś zaprószył ogień. Gdyby nie szybka reakcja pracownika i strażaków, straty byłyby ogromne.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Po stłumieniu płomieni nadpalone i uszkodzone materiały strażacy wywieźli na zewnątrz

W środę w Kluczkowicach wybuchł pożar w punkcie sprzedaży środków ochrony roślin i nawozów. Ogień pojawił się w budynku magazynowym.

W akcji gaśniczej, która trwała ponad półtorej godziny, brało udział siedem zastępów straży pożarnej i 31 ratowników. Gdy jednostki dotarły na miejsce, ogień był wewnątrz i na zewnątrz budynku.

- Pracownik obiektu podjął próbę ugaszenia pożaru przy użyciu gaśnicy, dlatego pożar nie rozprzestrzenił się na cały obiekt – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy odłączyli prąd i przystąpili do gaszenia pianą. Po stłumieniu płomieni nadpalone i uszkodzone materiały wywieźli na zewnątrz. Rozrzucony nawóz zebrali do pojemników.

Straty oszacowane zostały wstępnie na 15 tys. zł. Zniszczone zostały m.in. drewniane palety, cztery tony siarki, tona węglanu potasu i powłoka lakiernicza ścian magazynu.

- Przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zaprószenie ognia przez osobę nieznaną – dodaje.

AC

Wielka bijatyka przy remizie w Chruślinie

- Wyjaśniamy, dlaczego doszło do awantury i jakie były role jej poszczególnych uczestników – mówi rzeczniczka policji.

W ostatni piątek maja w Chruślinie pobiło się siedmiu mężczyzn. Agresorów było pięciu. Najmłodszy miał 19 lat, najstarszy 27. Zaatakowali dwóch mężczyzn, którzy zaangażowani byli w przygotowania w remizie do uroczystego obiadu z okazji pierwszej Komunii Świętej.

- W pewnej chwili pomiędzy mężczyznami doszło do wymiany wulgaryzmów, która przerodziła się w prawdziwą jatkę – relacjonuje asp. sz. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Widok siedmiu bijących się mężczyzn zaniepokoił przypadkowego obserwatora. Wezwał policję. Policjanci ustalili, że pięciu mężczyzn przy pomocy pięści próbowało udowodnić swoje racje pozostałym dwóm.

- Jeden z nich doznał dotkliwych obrażeń i został przewieziony do szpitala – mówi.

Pięciu pozostałych trafiło do policyjnej izby zatrzymań.

- Gdyby zastanowili się nad tym, jakie może ona przynieść konsekwencje, zapewne powstrzymaliby swoje nerwy i odpuścili, jednak wówczas nie potrafili opanować emocji - dodaje rzeczniczka policji.

Sprawcy usłyszeli już zarzuty pobicia i stosowania gróźb karalnych. Prokuratura zastosowała wobec nich dozór policyjny oraz zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonymi.

JA

Sąd zdecyduje o losie złodzieja starych sanek

Chciał sprzedać na złom, potem się rozmyślił. 55-latek nie pojeździ zimą na kradzionych sankach. Zabawę popsuli mu policjanci.

Fot.Policja

Przedwojenne sanki warte były ponad 300 zł

Kilka dni temu 55-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie włamał się do budynku gospodarczego w mieście.

- Włamywacz rozbił kłódkę zabezpieczającą drzwi i ukradł znajdujące się wewnątrz metalowe, przedwojenne sanki – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Stróżom prawa udało się dość szybko odzyskać skradziony łup. Jego wartość właściciel oszacował na 300 - 400 zł. Policjanci sprawdzili punkty skupu złomu. Podejrzewali, że złodziej mógł próbować je sprzedać. Po nitce udało im się dotrzeć do kłębka, czyli 55-letniego sprawcy kradzieży. Po przeszukaniu jego posesji sanki odnalazły się.

Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem.

- Przyznał, że skradzione sanki początkowo chciał sprzedać, jednak uznał, że zostawi je dla siebie – dodaje rzeczniczka policji.

JA

Skręcając, spadł z ciągnika

Traktorzysta doznał jedynie lekkich obrażeń.

Choć całe zdarzenie, do którego doszło w poniedziałek (31 maja) w Górach Kluczkowickich wyglądało dość poważnie.

Około godziny 8.30 policja dostała zgłoszenie o mężczyźnie, na którego najechać miał ciągnik rolniczy. Stróżów prawa zaalarmowała przejeżdżająca kobieta. Ale gdy patrol udał się na miejsce, ustalił, że okoliczności zdarzenia są nieco inne.

- 28-latek, wyjeżdżając z sadu na drogę publiczną ciągnikiem z podpiętym opryskiwaczem i zawracając, spadł z niego. Uderzył głową o podłoże – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Traktorzysta był przytomny. Został przewieziony do szpitala na badania. Miał dużo szczęścia. Upadek zakończył się dla niego rozcięciem naskórka. Był trzeźwy.

JA

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
11 - 13 czerwca	SKĄD SIĘ BIORĄ SNY	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
11 - 13 czerwca	PROSTE RZECZY	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
11 - 13 czerwca	JESZCZE JEST CZAS	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

Kino Czyn w Poniatowej zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
11 - 13 czerwca	SKĄD SIĘ BIORĄ SNY	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
11 - 13 czerwca	PROSTE RZECZY	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
11 - 13 czerwca	NOMADLAND	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 7 do 13 czerwca
Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 14 do 20 czerwca
Dyżur całodobowy: Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja lok. 3 i 4, tel. (81) 475 50 77
Dyżur wspomagający: Apteka Dr Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

ja

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Piotr Chechliński, 36 l.
Głodno, zm. 27 maja

Marianna Woś, 77 l.
Opole Lubelskie, zm. 28 maja

Janina Adamczyk, 75 l.
Poniatowa, zm. 29 maja

Jacek Opoka, 52 l.
Poniatowa, zm. 29 maja

Ryszard Ceglarski, 89 l.
Opole Lubelskie, zm. 30 maja

Bronisława Wysocka, 85 l.
Truszków, zm. 30 maja

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Barbara Strawa, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 29 maja

Izabela Migora, 43 l.
Komaszyce Nowe, zm. 2 czerwca

Wanda Czopek, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 26 maja

Paweł Kuś, 43 l.
Elżbieta – Kolonia, zm.3 czerwca

Zbigniew Witczak, 57 l.
Zajączków, zm. 3 czerwca

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
28 maja	Łaziska	60-letni mieszkaniec gm. Łaziska	rower	0,98 promila

R E K L A M A

eprasa.pl a274528da7

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Puławy/Radbud Bis	20 zł/godz/umowa o prcę
Spawacz tig, Puławy/Radbud Bis	20 zł/godz/umowa o prcę
Sprzedawca, Pyławy/TIFOTEX	2800 zł./umowa o pracę
Florysta, Końskowola/ Hurtowna Szkółkarska	2800 zł./umowa o pracę
Sprzątaczka, Płonki	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik socjalny, Nałęczów/MOPS	3400 zł./umowa o pracę
Ślusarz, Oblasy/ Pro Metal Form	2800 zł./umowa o pracę
Koordynator ds administracji i dokumentacji, Puławy/Fabryka Kotłów Sefako	4500 zł./umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Hydraulik, Puławy, Spółdzielnia Mieszkaniowa	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz – mechanik, Płonki	3200 zł./umowa o pracę
Animator kultury, Końsowola/GOK	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Blacharz, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Szef kuchni, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	3000 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	2800 zł./umowa o pracę
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	2800 zł./umowa o pracę
Księgowa, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	1500 zł./umowa o pracę
Spedytor, Puławy/Speedtrans Logistic	5000 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany , Niedrzwica Duża/TEKAM	3000 zł./umowa o pracę
Konserwator, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa o pracę
Szef kuchnni, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	3500 zł./umowa o pracę
Referent ds. Księgowo – ekonomicznych, Puławy/AUTO – TAMEX	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/Hubert – Transport	2800 zł./umowa o pracę
Stolarz -cieśla. Stary Pożóg / Szym -Stol – Dach	2800 zł./umowa o pracę
Fryzjer zwierząt. Markuszów / Gabinet weterynaryjny	18,3 zł/godz/ umowa zlecenie
Wulkanizator – mechanik. Puławy/Auto Hol Serwis	18,3 zł/godz/ umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kelner/ka. Janowiec /MCL	18,3 zł/godz/ umowa o pracę
Samodzielna księgowa.Puławy /AS DACH	2950 zł./umowa o pracę
Kucharz. Janowiec /MCL	4000 zł./umowa o pracę
Specjalista ds.sprzedaży Puławy/AMNO	2800 zł./umowa o pracę
Dekarz Puławy/Radbud-Bis	22 zł./godz./umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego Klementowice	18,3 zł/godz/ umowa zlecenie
Szlifierz – ostrzasz Zarzeka	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji Klementowice/Grupa producentów KLASA	2900 zł./umowa o pracę
Księgowy/a Puławy/Abacus	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca pomocy drogowej Parchatka/CARMAX	3000 zł/umowa o pracę
Geodeta Puławy/ Pracownia Usług Geodezyjnych	1600 zł/ umowa o pracę
Recepcjonista Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Kucharz Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pokojowa Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pracownik budowlany Puławy/DOM -LUX	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca - magazynier Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Monter elewacji Warszawa/ El - Tar	18, 3 zł/godz/ umowa o pracę
Pracownik przy docieplaniach, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz - spawacz Zastawie/Eko- Pol	3000 zł./umowa o pracę
Operator koparko - ładowarki Puławy/ Trans -Krusz	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny Puławy/ Trans -Krusz	4000 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Opole Lub./Kabako	2800 zł./umowa o pracę
Magazynier opakowań, Opole Lub./Kabako	2800 zł./umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Opole Lub./Kabako	2800 zł./umowa o pracę
Dyrektor ds technicznych, Opole Lub./Kabako	4000 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, sortowacz, pakowacz, wózkowy, Skoków/ Wismar	18,3zł/godz./ umowa zlecenie
Pracownik fzyczny/Godów	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna w barze, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik termoformowania, Poniatowa/Polifolia	2800 zł./umowa o pracę
Magazynier, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Józefów nad Wisłą/GS	1400 zł./umowa o pracę
Ślusarz, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	3600 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	4500 zł./umowa o pracę

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

Dachowanie przy wyprzedzaniu

Tak manewr w niedozwolonym miejscu zakończył kierowca BMW. Mężczyzna obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w nocy ze środy na czwartek na drodze z Markuszowa do Kurowa. W pewnym momencie bmw poruszające się z dużą prędkością zaczęło wyprzedać jadący przed nim samochód. W dodatku kierowca osobówki wykonywał swój manewr w niedozwolonym miejscu - na podwójnej linii ciągłej. Na wysokości skrętu w drogę do Kalenia kierujący bmw nie zapanował nad rozpędzonym autem. Pojazd wypadł z drogi i dachował na pobliskiej łące. Świadkowie wypadku natychmiast wezwali służby ratunkowe i policję. Kierowca bmw - 35 - letni mieszkaniec gminy Kurów został przewieziony do szpitala. Niestety nie uniknie odpowiedzialności za swoje postępowanie, bo jego poczynania na drodze nagrał video rejestrator w wyprzedzanym przez niego samochodzie. - Mężczyzna będzie odpowiadał za szereg wykroczeń w ruchu drogowym. Grozi mu kara aresztu albo grzywny - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

R E K L A M A

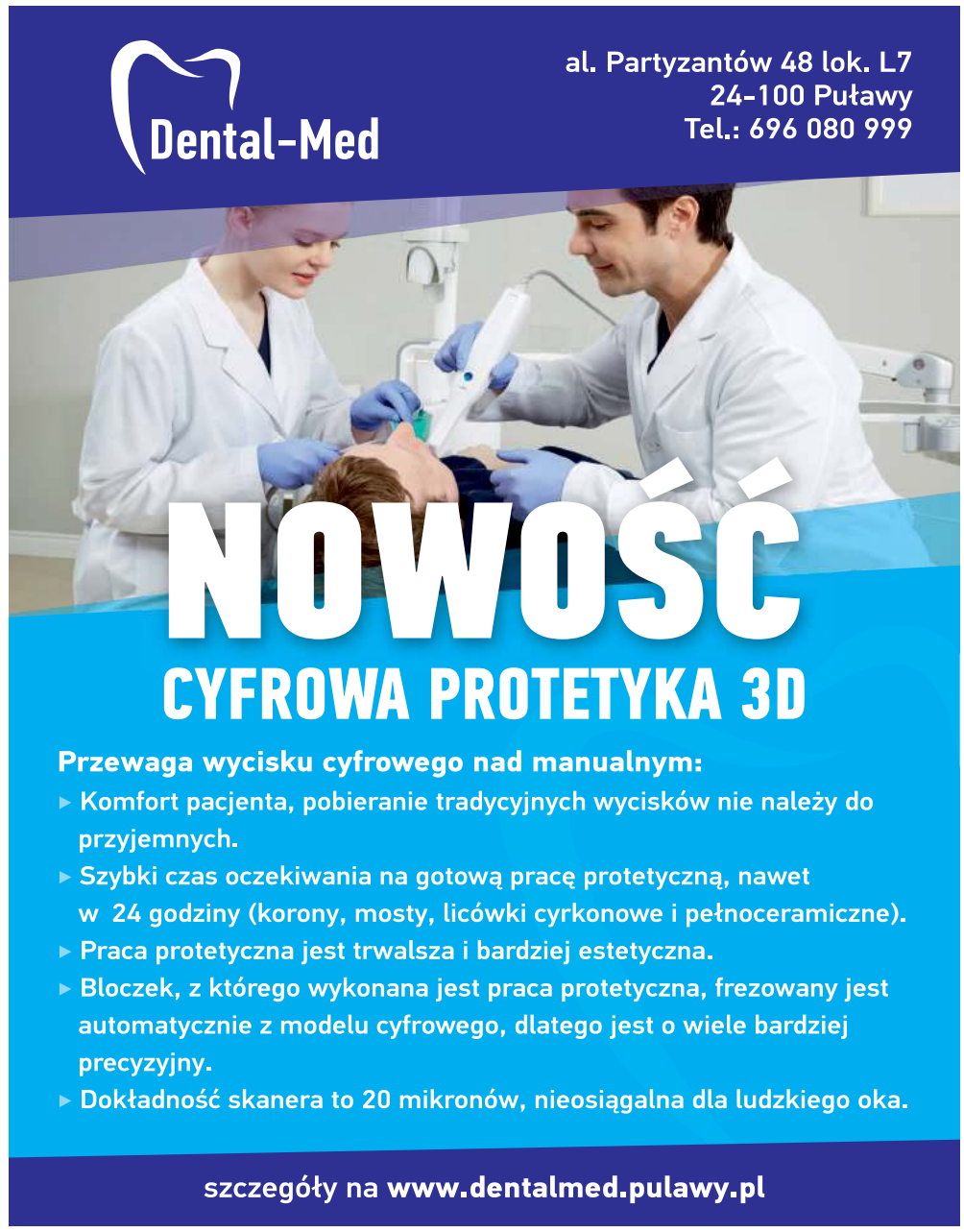

eprasa.pl a274528da7

Mieszkaniec naszego powiatu osiąga sukcesy również poza granicami kraju

Od szarego mydła do rzeźby, czyli trzynaście lat przygody życia Mariusza Opoki

Jest w stanie wyrzeźbić wszystko. Jego ulubionym materiałem jest dąb. Utalentowany rzeźbiarz z Adeliny, gdzie się nie pojawi, tam zgarnia laury. Na brak pracy i zamówień nie narzeka.

Mimo licznych sukcesów Mariusz Opoka jest mało znany w naszym powiecie. Skromny, pracowity mieszkaniec gminy Chodel stroni od blasku fleszy i popularności. W zaciszu swojej pracowni wykonuje prawdziwe arcydzieła. Choć jak sam przyznaje, w domu tak naprawdę jest gościem.

Rzeźbiarz emeryt

Gdy odwiedziliśmy go na podwórku, królowały sowy, a na ścianie pracowni wisiała świeżo wyrzeźbiona głowa anioła. Natomiast w stodole stała rzeźba Ojca Świętego Jana Pawła II i syrena morska.

Pan Mariusz przygotowywał się do pleneru rzeźbiarskiego w Nałęczowie, który startuje już dziś (8 czerwca) i potrwa do niedzieli. Wspólnie z kolegami z całej Polski rzeźbić będą postacie kobiet związanych z uzdrowiskowym miasteczkiem. Rzeźbiarzy spotkać będzie można przy Nałęczowskim Ośrodku Kultury.

Takich i innych, mniejszych i większych, rzeźb mieszkaniec Adeliny wyrzeźbił już ponad tysiąc. Drewnem i dłutem bawi się od trzynastu lat. Traktuje to jako hobby. Choć przyznaje, że z rzeźby da się wyżyć.

Ta rzeźba stoi w Radzyminie. Przedstawia obrońcę Warszawy, walczącego w Bitwie Warszawskiej 1920 r.

- Do sięgnięcia po dłuto skłoniło mnie szare mydło, z którym zaczynałem swoją przygodę. Tak powstała pierwsza wyrzeźbiona figurka. A później przeniosłem to na drewno. I tak poszło już dalej – wspomina pan Mariusz.

Rzeźbić zaczął na emeryturze, gdy rozstał się z wojskiem.

- W dzieciństwie nie miałem żadnego kontaktu z rzeźbą. Mając dziesięć lat, zacząłem portretować ludzi. Drewno pojawiło się dużo później. To był taki strzał i wiedziałem, że to jest to, co chcę dalej robić – opowiada.

Wyrzeźbi wszystko

Pan Mariusz najchętniej lubi rzeźbić z dębu. Ale nie pogardzi też klonem czy jesionem. Bo najlepszym materiałem dla rzeźbiarzy są drzewa liściaste, z uwagi niewielką ilość żywicy.

Mieszkaniec Adeliny przyznaje, że gdy zaczynał swoją przygodę z rzeźbą, wzorował się na figurach i rysunkach innych.

- Teraz natomiast, jeśli mam konkretne zlecenie i zamawiający pokazuje mi konkretną ilustrację, to oczywiście opieram się na tym. Ale zazwyczaj staram się wszystko po swojemu układać, nie kopiuję i nie robię plagiatu, tylko staram się dodawać swoje elementy – przyznaje artysta.

To, co uwielbia rzeźbić, to anioły i postacie. Jego oczkiem w głowie są ludzkie twarze. Na wykonanie jednych prac wystarczy mu dzień, innych, trudniejszych i większych – kilka dni.

W jego pracowni znaleźć można dużo rzeźb i płaskorzeźb sakralnych.

- Tak naprawdę sakralne motywy są popularne tylko na naszym terenie. Na wschodzie Polski obserwowane jest większe zapotrzebowanie na tego typu rzeźbę. Natomiast w innych rejonach popularne są zwierzęta – mówi.

Ostatnimi czasy coraz większą popularnością cieszy się rzeźba użytkowa. Chętnie zamawiają ją samorządy z miejscowości turystycznych, które w ten sposób chcą uatrakcyjnić swoje małe ojczyzny.

- Królują aktualnie ławki. Ze zwierzątkami lub postaciami związanymi z danym miejscem. Sporo ich robimy w różnych miejscowościach. Ale robiliśmy też kwietniki w Świnoujściu – przyznaje rzeźbiarz z Adeliny, którego prace zdobią wiele polskich miast i miasteczek.

Znany za granicą

Te znajdujące się najbliżej, można zobaczyć w Zwierzyńcu i Krasnymstawie. Są również poza granicami. W Estonii, Litwie i Niemczech. Powstały na międzynarodowych plenerach, w których pan Mariusz co rusz bierze udział.

Gdzie nie pojedzie, wraca z wyróżnieniem lub nagrodą. Jego talent doceniony został m.in. na Litwie. Dwumetrowa rzeźba Chrystusa, podobna do tej z Huty Borowskiej, zdobyła trzecie miejsce. Konkurencja była olbrzymia. W plenerze brali udział rzeźbiarze z całego świata – Kanady, USA, Australii, Wielkiej Brytanii, Japonii.

- To było naprawdę prestiżowe trzecie miejsce – podkreśla z dumą pan Mariusz.

Agnieszka Ciekot

Kolejni ochotnicy mogą spieszyć nam na ratunek

Dopiero po ukończeniu tego kursu ochotnik może brać udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych.

Taki kurs to podstawa. Każdy ochotnik, który chce śpieszyć na ratunek ludziom, musi go ukończyć. Równie ważne, jak zaliczenie szkolenia podstawowego, są również aktualne badania lekarskie i ubezpieczenie.

- I te trzy wymogi należy spełniać, aby zgodnie z prawem móc brać udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik opolskich strażaków.

Do kursu podstawowego strażaków ochotniczych straży pożarnych, który zorganizowała Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim, przystąpiło trzydzieści jeden osób. Ukończyło 28, trzy osoby miały problem.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Do kursu podstawowego przystąpiło trzydziestu jeden ochotników z powiatu opolskiego, wśród nich były cztery kobiety. Zdało 28 osób

- Dwie osoby rozchorowały się, a jedna miała zbyt niską frekwencję na zajęciach teoretycznych, dlatego też nie została dopuszczona do testu w komorze dymowej. Jest on ostatnim elementem pozwalającym na przystąpienie do egzaminu końcowego – wyjaśnia.

Zakres wiedzy i umiejętności do opanowania był dość spory. Ochotnicy musieli m.in. udowodnić, że potrafią obsługiwać sprzęt ratowniczy, ochrony dróg oddechowych oraz do podawania wody i piany. Konieczna była też znajomość budowy samochodu, zasad ratownictwa i ewakuacji podczas pożarów oraz uwalniania osób poszkodowanych w pojazdach, a także jak postępować z substancjami niebezpiecznymi.

JA

Trzecie podejście szpitala do akredytacji

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim stara się, aby nasz szpital zdobył w końcu akredytację ministra zdrowia. – Gra jest warta świeczki – przyznają władze spółki.

Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Akredytacja to nie tylko prestiż. To też podniesienie kontraktu z NFZ o 2 procent

Będzie to już trzecie podejście PCZ do zdobycia certyfikatu ministra zdrowia potwierdzającego, że szpital w Poniatowej w leczeniu stosuje procedury medyczne na najwyższym, europejskim poziomie.

- Uzyskanie akredytacji nie jest łatwym procesem. Jako szpital już dwa razy podchodziliśmy. Nieskutecznie. Dlatego bardzo zależy mi, aby tym razem podejść skutecznie – mówi Gabriel Maj, prezes spółki.

W lipcu rozpocznie się w szpitalu tzw. przegląd akredytacyjny. Dokonają go wizytatorzy z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia w Krakowie. Sprawdzać będą, czy placówka spełnia ponad dwieście ściśle określonych wymogów.

- Dokonywany jest przegląd procedur medycznych. Audytorzy weryfikują, czy wszystkie procedury są stosowane takie, jakie powinny być w prawie polskim i nie tylko. Objęte są tym wszystkie elementy funkcjonowania szpitala – kadry, RODO, działalność medyczna. Każdy pracownik ma swoją rolę w systemie. I audytorzy to stwierdzają – objaśnia.

Akredytacja przyznawana jest przez ministra zdrowia na trzy lata. Otrzymanie jej oznacza podniesienie jakości funkcjonowania organizacyjnego szpitala.

Ale akredytacja to nie tylko prestiż i potwierdzenie, że organizacja szpitala jest dobra, na poziomie europejskim.

- Umożliwia potem pozyskanie rezydentów lekarzy i pielęgniarki. Będziemy mogli podpisywać umowy ze szkołami i będziemy mogli uczyć u nas przyszłe kadry medyczne – dodaje prezes Maj.

Za akredytacją idą też wymierne korzyści finansowe. Powiatowe Centrum Zdrowia, jeśli ją zdobędzie, może liczyć na zwiększenie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

AC

eprasa.pl a274528da7

Przeholowali z prędkością. I po prawku

Kolejni piraci drogowi za swoje wyczyny na drodze stracili prawo jazdy. Jeden z kierowców był tak pomysłowy, że „podczepił się" pod jadącą na sygnale karetkę.

Puławska policja po raz kolejny mówi „nie" przekroczeniom dozwolonej prędkości, a tym, którzy nie stosują się do przepisów soli mandaty i zatrzymuje uprawnienia. Przekonało się o tym w ostatnim czasie kilku kierowców, których poczynania funkcjonariusze drogówki nagrali videoradarem. W Zarzeczu (gm. Puławy) zatrzymali 22-latka z pow. zwoleńskiego, który jadąc volkswagenem przekroczył dozwoloną prędkość o 72 km/h - dostał mandat, 20 punktów karnych, a przez najbliższe 3 miesiące nie siądzie za kierownicą. Prawem jazdy cieszył się zaledwie przez rok. Podobnie potraktowali kierowcę bmw, który jadąc za karetką na sygnale przekroczył dozwoloną prędkość o 60 km/h oraz kierującego kią stinger, który na drodze ekspresowej S 12 pędził z szybkością ponad 200 km/h.

Marta Pietroń

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowiskowym)
www.luxmedponiatowa.pl 81 50 16 012

Poradnie specjalistyczne :
- Chirurgia
- Diabetologia
- Dietetyka
- Dermatologia
- Endokrynologia
- Gastrologia
- Ginekologia
- Interna
- Kardiologia
- Kosmetologia
- Medycyna pracy
- Neurologia
- Okulistyka
- Ortopedia i traumatologia
- Otolaryngologia
- Podologia
- Pulmunologia
- Psychologia
- Psychiatria
- Radiologia
- Reumatologia
- Specjaliści dziecięcy
- Urologia

• RTG • Laboratorium • USG • Stomatologia

TEST W KIERUNKU COVID – 19
WYJEŻDŻASZ ZA GRANICĘ I POTRZEBUJESZ ZAŚWIADCZENIA.
W Luxmed możesz wykonać test dla podróżujących

BEZPŁATNE BADANIA W KIERUNKU BORELIOZY
wykonasz w Luxmed

Puławy: Rowerzysta potrącony na przejściu

Mężczyzna prowadził rower po pasach, gdy uderzył w niego osobowy ford.

Do zdarzenia doszło na al. Partyzantów, na pasach na wysokości ul. Sowińskiego

Puławscy policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia do jakiego doszło w miniony wtorek 1 czerwca na al. Partyzantów w Puławach w godzinach porannych. Jak wynika ze wstępnych ustaleń przez przejście dla pieszych w pobliżu skrętu w ul. Sowińskiego przechodził mężczyzna, który prowadził rower. W pewnym momencie uderzył w niego jadący od strony Żyrzyna ford. Za kierownicą osobówki siedział 53-latek z gminy Chodel (pow. opolski). - Na skutek uderzenia 67 - letni rowerzysta z gminy Puławy doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala. Był trzeźwy. Jak wykazało badanie, kierowca forda również był trzeźwy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji.

Marta Pietroń

R E K L A M A

To może być borelioza!

Cierpisz na uporczywe bóle stawów lub mięśni? Masz dolegliwości sercowe, zaburzenia czucia, koncentracji, a może zauważasz znaczne pogorszenie ostrości wzroku? Przebadaj się w kierunku Boreliozy.

Województwo lubelskie należy do jednych z najwyższym współczynnikiem zapadalności na boreliozę. W ostatnich latach obserwuje się coraz więcej przypadków tej choroby. Na zakażenie najbardziej narażeni są leśnicy, rolnicy, myśliwi, czyli te osoby, które często przebywają na terenach zalesionych, porosłych krzewami lub trawami. Z tego względu boreliozę zakwalifikowano do grupy chorób zawodowych. Zagrożenie istnieje również dla innych osób, które przebywają np. w parkach, na skwerach.

wirusową grypopodobną.
5. Pierwszych charakterystycznych objawów nie ma u około połowy chorych, co nie oznacza, że ukąszona osoba nie jest zarażona.
6. Kleszcza można usunąć mechanicznie za pomocą pęsety z cienkimi końcami. Można się też zgłosić do lekarza.
7. Miejsce po ukąszeniu należy oczyścić i zdezynfekować oraz obserwować przez kilka tygodni.

Jakie badanie?
Zrób testy metodą immunoenzymatyczną (test ELISA w klasie IgM oraz w klasie IgG). W przypadku pozytywnego lub wątpliwego wyniku testu, zrób test potwierdzający Western-blot

BEZPŁATNE BADANIA W KIERUNKU BORELIOZY W LUXMED-UZDROWISKO NAŁĘCZÓW Sp. z o.o.

Program wykrywania zakażeń Borrelia burgdorferi współfinansowany ze środków unijnych dedykowany jest mieszkańcom województwa lubelskiego w wieku aktywności zawodowej, z uwzględnieniem grup wysokiego ryzyka, czyli rolników, leśników, myśliwych, którzy podejrzewają u siebie boreliozę lub mieli kontakt z kleszczem.
Świadczenia (edukacja pacjenta, pobranie materiału do badań laboratoryjnych) wykonywane są w placówkach.

FAKTY O BORELIOZIE:
1. Jest chorobą zakaźną, ale nie jest zaraźliwa. Oznacza to, że zakażenie nie przenosi się z człowieka na człowieka. Bakteria wywołująca chorobę musi być przeniesiona za pośrednictwem kleszcza.
2. Przeciwko boreliozie nie ma szczepionki, dlatego ważna jest profilaktyka.
3. Pierwszym objawem choroby jest utworzenie się w miejscu ukąszenia rumienia.
4. U części zakażonych osób objawy przypominają infekcję

8. Wbitego kleszcza NIE MOŻNA smarować np. masłem, spirytusem, itp.

Zrób badanie, jeśli:
- mogłeś być ukąszony przez kleszcza,
- jesteś narażony na kontakt z kleszczem ze względu na charakter swojej pracy,
- byłeś ukłuty przez kleszcza i podejrzewasz zakażenie,
- masz objawy boreliozy, ale nie pamiętasz pogryzienia przez kleszcza.

w klasie IgG oraz IgM. Obie te metody wzajemnie się uzupełniają.

Pamiętaj o profilaktyce
- noś jasne ubrania osłaniających skórę, z długimi rękawami, obcisłymi mankietami oraz spodnie z długimi nogawkami i buty z wysokimi cholewami
- stosuj preparaty odstraszające kleszcze

Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowiskowym)
www.luxmedponiatowa.pl 81 50 16 012

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

eprasa.pl a274528da7

Komisarz, była radna i sołtyska powalczą o fotel wójta gm. Puławy

Gmina Komisja Wyborcza zarejestrowała 4 kandydatów. W szranki staną trzy kobiety i mężczyzna.

Wójt skazany, potrzebny następca

Przedterminowe wybory w gminie Puławy odbędą się w niedzielę, 20 czerwca. Ich przeprowadzenie było konieczne po tym, jak dotychczasowy wójt Krzysztof Brzeziński stracił mandat w wyniku wyroku sądu, który uznał go innym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z bezpieczeństwem przeciwpowodziowym. Chodziło o wylanie w maju 2014 r. rzeki Klikawki. Pod koniec kwietnia decyzją premiera rządy w gminie objął komisarz, na którego Mateusz Morawiecki wyznaczył byłe pracownika urzędu gminy - Kamila Lewandowskiego.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, zatwierdzonym wraz z datą przedterminowych wyborów czas na zgłaszanie kandydatów na stanowisko wójta minął w piątek, 28 maja o północy.

Fot.Monika Gito-Oszatowska

R. Molenda ma już pewne doświadczenia w pracy samorządowca. Była radną dwóch kadencji Rady Gminy Puławy, a przez pewien czas nawet jej przewodniczyła

Fot.Dominik Kęsik

Kamil Lewandowski już od kilku lat jest pracownikiem samorządowym. Zaczynał w Urzędzie Gminy Puławy, potem został powołany na rzecznika prasowego starosty puławskiego. Do momentu zakończenia przez niego pracy na stanowisku komisarza gminy Puławy, na które powołał go premier, w swoim podstawowym miejscu pracy (Starostwie Powiatowym w Puławach) przebywa na bezpłatnym urlopie

Na kogo postawią mieszkańcy?

Niemal od początku wiadomo było, że o pozostanie w swoim gabinecie powalczy obecny komisarz gminy Puławy, reprezentujący Komitet Wyborczy Wyborców Zgodnie nad Wisłą. Lewandowski ma 35 lat i jest najmłodszym z kandydatów, jednak jako jedyny może pochwalić się wyższym wykształceniem. O głosy wyborców powalczy także Renata Molenda, przedstawiciela KWW Razem dla gminy Puławy. 53-latka była gminną radną w latach 2010-2014 oraz 2014-2018, a w radzie VII kadencji do 17 listopada 2015 r. była nawet przewodniczącą rady. W ostatnich wyborach samorządowych w okręgu 5 przegrała z Beatą Nowicką z KWW Dwa Brzegi Krzysztofa Brzezińskiego i ostatecznie znalazła się poza gremium. Kolejną pretendentką do wójtowskiego fotela jest sołtys Bronowic 49-letnia Małgorzata Piwowarek, reprezentantka KWW Sprawiedliwie w Przyszłość. Czwartą kandydatką na wójta gminy Puławy, której nazwisko pojawi się 20 czerwca na kartach do głosowania jest 51-letnia Marzanna Kamola z Gołębia, która reprezentuje KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa.

Marta Pietroń

Puławy: Radny powiatowy nie zgadza się z wyrokiem?

Wiele wskazuje na to, że uznany winnym kradzieży prądu radny Powiatu Puławskiego Zbigniew A. będzie odwoływał się od wyroku. Jego obrońca wystąpił do sądu o uzasadnienie wyroku.

Fot.Monika Gito-Oszatowska

Radny powiatu puławskiego miał dopuścić się kradzieży prądu poprzez wpięcie się dwoma przewodami bezpośrednio do linii energetycznej, z pominięciem urządzeń pomiarowych. W ten sposób miał pobierać energię przez ponad trzy lata (21 grudnia 2016 – 11 stycznia 2020). Straty PGE Dystrybucja to ponad 16,5 tys. kWh, wycenione przez spółkę na 9 tys. 824 zł i 56 gr

Wyrok w sprawie Zbigniewa A. zapadł na początku maja. Puławski sąd uznał go winnym kradzieży energii elektrycznej na kwotę nieco ponad 9,8 tys. zł i skazał go na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. A. ma także zapłacić grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Oprócz tego radny powiatowy PiS w tym czasie ma co pół roku pisemnie informować sąd o przebiegu próby, czyli przekazywać najważniejsze informacje ze swojego życia. Poza tym sąd obciążył go również kosztami sądowymi i innymi opłatami w łącznej kwocie 505 zł. Zbigniew A. od samego początku wszystkiemu zaprzeczał, nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów i podkreślał, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości we wskazaniach liczników na jego posesji, które zgłaszał do dostawcy prądu. Teraz wiele wskazuje na to, że będzie odwoływał się od niekorzystnego dla niego postanowienia, bo jak informuje Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach, 18 maja jego obrońca wystąpił o pisemne uzasadnienie wyroku. Takowy dokument został przygotowany i gdy w ubiegłym tygodniu rozmawialiśmy z prezes już czekał na adwokata Zbigniewa A. Dla mieszkańca gminy Janowiec gra jest warta świeczki, bo zgodnie z prawem wyrok skazujący jest dla niego równoznaczny z utratą mandatu radnego powiatowego.

Marta Pietroń

Zignorowała STOP przy wjeździe na eskpresówkę

Fot.KPP Puławy

Kierująca seatem 19-latka uderzyła w bok osobowego forda, którym kierował 32-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn

Trzy osoby - w tym kobieta w zaawansowanej ciąży - trafiły do szpitala po wypadku, do jakiego doszło w w minioną niedzielę na drodze ekspresowej na S17 na wysokości miejscowości Skrudki w gminie Żyrzyn.

Drogą S17 w stronę Parafianki osobowym fordem jechała 4-osobowa rodzina (małżeństwo z dwójką dzieci). W momencie, gdy auto mijało węzeł na wysokości miejscowości Skrudki na ekspresówkę chciał wjechać seat. Niestety kierująca nim 19-latka z gminy Baranów zignorowała znak STOP i nie ustąpiła jadącemu główną drogą fordowi, w wyniku czego doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja. Ze względu na to, że fordem podróżowała kobieta w zaawansowanej ciąży ratownicy zdecydowali o wezwaniu śmigłowca, którym kobieta została przetransportowana do jednego z lubelskich szpitali. Do puławskiego szpitala trafiła także kobieta kierująca seatem i jej pasażerka. Puławscy policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności zdarzenia, od wyników ich ustaleń będzie zależeć, jakie konsekwencje poniesie 19-latka, która wymusiła pierwszeństwo.

Marta Pietroń

Policja przyjechała łapać bobra w Wólce Zawieprzyckiej

Na jedną z posesji w Wólce Zawieprzyckiej w gminie Serniki, oddalonej od Wieprza o kilkadziesiąt metrów, przyszedł bóbr. Ulokował się pod krzakiem i nie miał zamiaru odejść. Właściciel posesji wezwał policję. Funkcjonariusze położyli na ziemi beczkę, bóbr wszedł do niej i został wypuszczony w bezpiecznym miejscu

Rowerzysta w szpitalu, kierowca osobówki też

Do nietypowego zdarzenia doszło w miniony piątek na ul. Lubelskiej w Puławach. 82-letni mieszkaniec gm. Końskowola jadąc toyotą w stronę Końskowoli, potrącił poruszającego się po przejściu dla pieszych rowerzystę, który chciał przemieścić się od strony składów budowlanych do ul. Kwiatowej. Karetka przewiozła 73-latka z Puław do szpitala. Niedługo potem trzeba było wzywać kolejny ambulans, bo 83-letni kierowca toyoty źle się poczuł i trafił do szpitala z podejrzeniem zawału.

Marta Pietroń

Nietrzeźwy kierowca hulajnogi

2,7 promila alkoholu miał 39-latek, który w takim stanie kierował hulajnogą elektryczną w Borowej pod Puławami. Mężczyzna przewrócił się i z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Fot.Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

- W świetle nowych przepisów trzeźwi muszą być także użytkownicy rolek, deskorolek czy tradycyjnych hulajnóg bez napędu elektrycznego

Hulajnoga elektryczna to coraz popularniejszy w ostatnim czasie środek transportu, spotykany na ulicach naszych miast. Podobnie jak w przypadku korzystania z innych pojazdów należy kierować nim będąc trzeźwym. Niestety do tej zasady nie zastosował się 39-letni mieszkaniec Warszawy. Będąc pod wpływem alkoholu jechał hulajnogą elektryczną. W pewnym momencie przewrócił się, stracił przytomność i krwawił. Na miejscu zjawili się ratownicy medyczni i policja. Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna ma 2,7 promila alkoholu w organizmie. Ze względu na obrażenia został przewieziony do szpitala w Puławach. Za swoje postępowanie będzie odpowiadał przed sądem.

- Od 20 maja bieżącego roku, hulajnoga elektryczna i urządzenia transportu osobistego (na przykład deskorolka elektryczna) w znowelizowanych przepisach mają status pojazdu. Korzystając z takich urządzeń w stanie po spożyciu alkoholu (zawartość alkoholu we krwi od 0,2 do 0,5 promila) oraz w stanie nietrzeźwości (zawartość alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila) popełnia się wykroczenie. Grozi za to grzywna albo areszt - przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

eprasa.pl a274528da7

Sprawdzamy, czy szefowie powiatów są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Starostowie nie schodzą poniżej stu trzydziestu tysięcy

Najwięcej - ponad 200 tys. zł - zarobili w ub.r. Krzysztof Żuk i Janusz Hordejuk. Inni szefowie powiatów z naszych terenów dostali mniejsze pensje, ale i tak nie mają na co narzekać. Starostowie powiatów opolskiego i bialskiego mają nieruchomości warte łącznie ponad milion.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe starostów z powiatów naszego terenu, pod lupę wzięliśmy także prezydenta Lublina, czyli miasta na prawach powiatu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Na czele prezydent i pracownik naukowy, dyrektor szpitala

I to właśnie Krzysztof Żuk jest na czele tej listy pod względem zarobków. Prezydent Lublina nie wskazał jednak w swoim oświadczeniu majątkowym konkretnego wynagrodzenia, które otrzymał z urzędu. Wykazał za to wynagrodzenie prezydenta stolicy województwa w połączeniu z zarobkami z pracy w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Do tego należy dodać m.in. ponad 30 tys. zł z umów o dzieło i ponad 15 tys. zł z praw autorskich. Łącznie zarobił w ponad 260 tys. zł.

Zbliżoną kwotę zarobił też Janusz Hordejuk, starosta powiatu parczewskiego - 224,2 tys. zł. Takich pieniędzy nie dostał jednak za zarządzanie powiatem, a szpitalem w Parczewie - dopiero w styczniu br. został bowiem starostą, więc w oświadczeniu majątkowym wskazał zarobki ze szpitala w 2020 roku.

Mariusz Filipiuk, starosta bialski, wykazał w oświadczeniu majątkowym w kategorii zarobków - obok 134,6 tys. zł wynagrodzenia i 6 tys. zł dochodu z gospodarstwa - 255 tys. zł ze sprzedaży gospodarstwa rolnego.

Zaskórniaki i długi

Największe oszczędności w swoich oświadczeniach wykazali starostowie powiatów bialskiego i parczewskiego. Mariusz Filipiuk ma 171 tys. zł zaskórniaków, Janusz Hordejuk 162,2 tys. zł.

Na drugim biegunie jest Danuta Smaga, starosta powiatu puławskiego, która w tym zestawieniu wykazała największe długi. Ma ponad 200 tys. zł zobowiązań, z czego zdecydowanie większa część to kredyt na budowę domu córki.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Nieruchomości o największej łącznej wartości - 1,1 mln zł - wykazał Dariusz Piotrowski, starosta powiatu opolskiego. Na ten majątek składają się dom, dwa mieszkania i gospodarstwo rolne. Ponad 1 mln zł warte są też nieruchomości Mariusza Filipiuka. Starosta bialski ma dom i działkę oraz dwa gospodarstwa. Ich łączna wartość, według danych z oświadczenia, to 1,06 mln zł.

Co ciekawe, żadnego domu lub mieszkania, a jedynie warte 30 tys. zł pole, wykazał w oświadczeniu Krzysztof Żuk. Żadnych nieruchomości nie mają starosta puławski Danuta Smaga i starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Najdroższy dom w zestawieniu ma Krzysztof Niewiadomski, starosta powiatu łęczyńskiego, który wycenił go na 400 tys. zł.

Najwięcej pojazdów ma Mariusz Filipiuk. Starosta bialski wykazał trzy auta osobowe, dwa ciągniki oraz quada.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 roku
Fot.Marek Piekarski **Mariusz Filipiuk,** starosta bialski, 47 lat	**134,6 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **255 tys. zł** - sprzedaż gospodarstwa, **6,2 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: **171 tys. zł.** Długi: **90 tys. zł** kredytu na zakup gospodarstwa	Dom 145 mkw. - 294,6 tys. zł, gospodarstwo 14,59 ha - 328,6 tys. zł, gospodarstwo 1,3009 ha - 370 tys. zł, działka pod domem 0,8 ha - 70 tys. zł	Audi A3 (2002) - 11 tys. zł, ciągnik new holland (2012) - 110 tys. zł, ciągnik C-330 (1993) - 15 tys. zł, BMW 318i (2008) - 12 tys. zł, audi A6 (2011) - 55 tys. zł, quad suzuki king (2007) - 17 tys. zł	Oszczędności większe o 146 tys. zł, długi mniejsze o 18 tys. zł, zarobki mniejsze o 17 tys. zł, ubyło gospodarstwo 1,03 ha, doszedł zarobek za sprzedaż gospodarstwa
Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, 63 lata	**208,7 tys. zł** - wynagrodzenie prezydenta oraz praca w WSEI w Lublinie, **15,1 tys. zł** - prawa autorskie, **33,4 tys. zł** - umowy o dzieło, **3 tys. zł** - ubezpieczenie społeczne	Oszczędności: **95 tys. zł, 2 tys. euro.** Długi: **50 tys. zł** pożyczki	Grunty orne i łąki 2,8 ha (współwłasność z siostrą) - 30 tys. zł	Volvo XC 60 (2019)	Oszczędności większe o 45 tys. zł, zarobki mniejsze o 63,5 tys. zł
Zdzisław Antoń, starosta lubelski, 65 lat	**171,5 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **106,3 tys. zł, 1,1 tys. funtów.** Długi: brak	Dom 110 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie 47 mkw. - 230 tys. zł, gospodarstwo 1,51 ha - 95 tys. zł, dom 65 mkw. - 90 tys. zł, las 1,04 ha - 45 tys. zł	Volvo V70 (2000)	Oszczędności większe o 28,3 tys. zł, zarobki większe o 33,2 tys. zł, wartość domu wzrosła o 150 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 20 tys. zł, wartość gospodarstwa wzrosła o 5 tys. zł, wartość działki wzrosła o 10 tys. zł
Fot.MS **Ewa Zybała,** starosta lubartowski, 53 lata	**132,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: brak. Długi: **11,5 tys. zł** kredytu mieszkaniowego, **51,1 tys. zł** kredytu na samochód	Dom 130 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 2,99 ha (3/16 udziału) i las 1,2 ha (1/3 udziału) - 100 tys. zł, działka pod domem 0,12 ha - 100 tys. zł	Ssangyong tivoli (2018), chervolet cruze (2012)	Długi mniejsze o 14,8 tys. zł, przybył chevrolet cruze, zarobki mniejsze o 9,7 tys. zł
Fot.Kamil Kulig **Krzysztof Niewiadomski,** starosta łęczyński, 61 lat	**138,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **6,1 tys. zł** - dopłaty z ARiMR	Oszczędności: **6,7 tys. zł.** Długi: **11,2 tys. zł** na zakup i montaż kolektorów słonecznych, **109,3 tys. zł** kredytu na zakup mieszkania	Dom 196 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 38 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 200 tys. zł, działka pod domem - 50 tys. zł	Nissan terrano (2003) - 12 tys. zł	Oszczędności większe o 2,7 tys. zł, długi mniejsze o 63,8 tys. zł, zarobki (łącznie) większe o 23,2 tys. zł
Fot.Dariusz Jędryczka **Dariusz Szustek,** starosta łukowski, 56 lat	**135,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **25 tys. zł.** Długi: **84,9 tys. zł** kredytu na mieszkanie	Mieszkanie 46,5 mkw. - 200 tys. zł, mieszkanie 45,5 mkw. - 380 tys. zł, działka rolna 72 ar - 10 tys. zł, garaż na działce 919 mkw. (1/26 udziału) - 25 tys. zł, miejsce postojowe - 26 tys. zł	Toyota corolla (2016)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 65,1 tys. zł, zarobki mniejsze o 10 tys. zł
Fot.Agnieszka Ciekot **Dariusz Piotrowski,** starosta opolski, 44 lata	**134,9 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **34 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: **90 tys. zł.** Długi: **81,4 tys. zł** kredytu	Dom 96 mkw. - 320 tys. zł, mieszkanie 46 mkw. - 130 tys. zł, gospodarstwo 8,92 ha - 450 tys. zł, mieszkanie 36 mkw. - 220 tys. zł	Volkswagen passat (2011), ciągnik ursus (2006), opryskiwacz sadowniczy (2007), ciągnik landini 65F (2001)	Oszczędności większe o 40 tys. zł, długi mniejsze o 42,1 tys. zł, ubyła mazda 3 (2005), zarobki (ogółem) mniejsze o 95,5 tys. zł
Fot.mp **Janusz Hordejuk,** starosta parczewski, 57 lat	**224,2 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora szpitala w Parczewie, **5 tys. zł** - dotacja z programu Czyste Powietrze	Oszczędności: **162,2 tys. zł.** Długi: **7,4 tys. franków szwajcarskich** kredytu na remont mieszkania	Dom 140 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 28,5 mkw. - 150 tys. zł, działka 1001 mkw. - 50 tys. zł, garaż 42 mkw. - 30 tys. zł	Mercedes E212 (2015), mercedes R 230 (2003)	Oszczędności mniejsze o 23,2 tys. zł, przybył mercedes R230 (2003), zarobki większe o 28,8 tys. zł, przybył garaż 42 mkw.
Fot.Dominik Kępik **Danuta Smaga,** starosta puławski, 56 lat	**134,7 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **8,2 tys. zł, 8,2 tys. zł** - fundusze inwestycyjne. Długi: **27,8 tys. zł** kredytu konsumpcyjnego, **174,9 tys. zł** kredytu na budowę domu córki	Brak	Brak	Oszczędności większe o 9,1 tys. zł, długi mniejsze o 17,3 tys. zł
Fot.mm **Szczepan Niebrzegowski,** starosta radzyński, 60 lat	**130,8 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **65 tys. zł.** Długi: **7,2 tys. zł** pożyczki na remont mieszkania	Brak	Audi A3 (2016)	Oszczędności większe o 25 tys. zł, długi mniejsze o 5 tys. zł, zarobki mniejsze o 20,7 tys. zł

eprasa.pl a274528da7

Śledczy nie chcą ujawnić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy

Byłe pracownice pomocy społecznej z prokuratorskimi zarzutami

POWIAT OPOLSKI:
Na ławie oskarżonych zasiądzie była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim, kasjerka i pracownica socjalna. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia.

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Postępowanie zakończyło się skierowaniem zarzutów wobec trzech osób: Justyny K., Alicji M. i Małgorzaty K.

W ostatnich dniach maja Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zarzuty usłyszała Justyna K., Alicja M. i Małgorzata K. Żadna nie pracuje już w tej jednostce.

Trzy pracownice, pięć zarzutów

Najwięcej zarzutów, bo aż trzy prokuratura przedstawiła Justynie K.

- Pierwszy zarzut dotyczy poświadczenia nieprawdy w dokumentacji. Drugi zarzut, nakłaniania pracowników do niszczenia dokumentacji. I trzeci składania fałszywych zeznań – wylicza Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy ustalili, że Justyna K. i Alicja M. działały wspólnie i w porozumieniu. M. usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy w dokumentacji.

Trzecia kobieta tłumaczyć będzie się przed sądem ze składania fałszywych zeznań. To zarzuca jej prokurator.

Do popełnienia zarzucanych całej trójce czynów miało dojść wiosną ub.r. Zdaniem śledczych poświadczenie nieprawdy miało miejsce w przypadku kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego. To co w nim zostało wpisane nie odpowiadało rzeczywistości. Natomiast zarzuty składania fałszywych zeznań dotyczą wcześniejszego postępowania, w którym kobiety były przesłuchiwane.

Śledczy nie chcą zdradzić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy.

- Pozwólmy najpierw zapoznać się sądowi z aktami – ucina prokurator Pytka.

Przestępstwa, których dotyczą zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Pokłosie innej sprawy

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom OPS, to pokłosie sprawy o której pisaliśmy kilka miesięcy temu. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobiecie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej OPS. W grę wchodziło prawie 25 tys. zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone na rzecz podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła. Zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła jednak część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko trzem innym pracownicom Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Były burmistrz Kazimierza stanie przed sądem

Andrzej P. został oskarżony o kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Pierwsza rozprawa już na początku lipca.

Chodzi o zdarzenie z 2 stycznia tego roku, kiedy to policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Właścicielem samochodu okazał się Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, a sprawą zajęła się puławska prokuratura. Ta postawiła Andrzejowi P. zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Były burmistrz Kazimierza Dolnego nie przyznał się do zarzucanym mu czynów.

Na początku lipca ruszy jego proces. Już na pierwszej rozprawie sąd chce przesłuchać 6 świadków. Zgodnie z Kodeksem Karnym Andrzejowi P. grozi 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroń

Maleńką Elizę pochowano w białej trumience

Były łzy wzruszenia, wieńce i maskotki. Eliza, której ubiegłorocznym porodem w parczewskim szpitalu żyła cała Polska, została pochowana na miejscowym cmentarzu.

Fot.Grzegorz Rekiel

Elizę żegnali najbliżsi

Fot.Grzegorz Rekiel

Dziecko zostało pochowane w białej trumience, zgodnie ze zwyczajem

Dziewczynka zmarła pod koniec maja, kilkanaście dni po swoich pierwszych urodzinach. 1 czerwca została pochowana na cmentarzu w Parczewie. W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt osób. Były łzy wzruszenia. Żałobnicy przynieśli wieńce i maskotki, a Eliza, zgodnie ze zwyczajem, została pochowana w białej trumience.

– Nasza siostra Eliza otrzymała chrzest święty i stała się przybranym dzieckiem bożym - mówił nad trumienką ksiądz Norbert Tatarycki z bazyliki parczewskiej. – Teraz Pan wezwał ją do siebie i dał jej udział w życiu wiecznym. Wierzymy, że modli się ona za swoich rodziców i za nas. Prosimy o pociechę dla rodziców i rodziny oraz o umocnienie naszej wiary. Niech Pan pocieszy wasze serca – powiedział duszpasterz.

„Chciałaś dziecko? To teraz masz"

Pani Natalia i pan Robert byli parą od kilku lat. Kiedy kobieta skończyła 18 lat, zdecydowali się na dziecko. Dramat rozegrał się na początku maja ubiegłego roku. Eliza miała przyjść na świat w Lublinie. Z powodu pandemii i rozpoczętej przedwcześnie akcji porodowej, pani Natalia musiała się udać do najbliższego szpitala w Parczewie.

Sprawę porodu ujawniła redakcja TVN „Uwaga!". – Kiedy lekarz przyszedł, zobaczył datę mojego urodzenia, bez wahania powiedział, że rodzimy. Skoro jestem młoda, to sobie poradzę. Kiedy zrobiono mi pomiar miednicy, pielęgniarka spytała go, czy może lepiej wykonać cesarskie cięcie. Lekarz powtórzył, że jestem młoda, to sobie poradzę – opowiadała pani Natalia. Kobieta relacjonowała dziennikarzom, że lekarz powiedział coś w stylu: „Chciałaś dziecko? Umiałaś je zrobić? To teraz masz".

„Oni to widzieli i zignorowali"

Kiedy kobieta była podpięta pod KTG dziecku zaczęło spadać tętno. – Wpadłam w panikę, zaczęłam krzyczeć. Oni to widzieli i zignorowali. Chwilę potem próbowali ją wypchnąć, okazało się, że Eliza już nie oddycha. Nagle położna stwierdziła: „Będzie cięcie" – opowiadała pani Natalia.

Eliza przyszła na świat 8 maja ubiegłego roku. Pani Natalia szybko zdała sobie sprawę z tego, że dziecko nie płacze.

– Spytałam dlaczego, ale mnie ignorowano. Zaczęłam krzyczeć, wręcz wyć, mówiąc, że chcę zobaczyć dziecko. Usłyszałam: „Zamknij pysk i się nie drzyj" – wspominała kobieta.

Dziewczynka dostała zero punktów w tzw. skali Apgar. Nie widziała, nie potrafiła ssać, miała padaczkę. Jej mózg był aktywny tylko w trzydziestu procentach. Trafiła do specjalistycznej kliniki, gdzie zaczęła się walka o jej życie.

Niedawno stan Elizy się pogorszył – zachorowała na covid. Zmarła 23 maja, kilkanaście dni po pierwszych urodzinach.

Śledztwo trwa

Nie wiadomo, czy zakażenie koronawirusem przyczyniło się do zgonu dziewczynki, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Szczegółowe przyczyny wyjaśni sekcja zwłok, która została przeprowadzona pod koniec maja. Gdy oddawaliśmy do druku to wydanie „Wspólnoty", śledczy czekali jeszcze na wyniki.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl a274528da7

Pielęgniarki mają dość

Odeszły od łóżek pacjentów

W dwóch szpitalach w regionie protestowały w poniedziałek pielęgniarki zrzeszone w OZZPiP. W Parczewie i Łukowie przeprowadziły dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

W Łukowie protestowały też pielęgniarki ze szpitali w Puławach, Bełżycach i Opolu Lubelskim

Duże zgromadzenie było przed szpitalem św. Tadeusza w Łukowie. Na placu przed budynkiem zebrało się ponad 100 pań.

– Pielęgniarki zeszły prawie ze wszystkich oddziałów. Obsada została na OIOM-ie, zakaźnym, dziecięcym i położniczym – informuje Bernarda Machniak, szefowa regionu lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Dodaje, że pielęgniarki poinformowały o proteście dyrektora szpitala Mariusza Furlepę, na którym to ciążył obowiązek zorganizowania opieki dla pacjentów.

– Strajk ostrzegawczy miał miejsce między godziną 10 a 12. Pielęgniarki odeszły od łóżek pacjentów. Stało się to na wszystkich oddziałach. Wszędzie tam, gdzie pielęgniarki poczuły wolę „związania się" ze związkami zawodowymi – mówi Ryszard Kielar, pełniący obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie.

Dodaje, że „opieka nad pacjentami była zapewniona w wystarczającym zakresie i nie było zagrożenia dla ich bezpieczeństwa".

Nie strajkowały, ale poparły

Nie strajkowały, ale poparły protest pielęgniarki z Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, pod które podlega szpital w Poniatowej.

– Nasz zakład pracy jest tylko oplakatowany, a panie pielęgniarki na mundurach noszą naklejkę informującą, że popierają akcję protestacyjną – mówi Małgorzata Krupa, dyrektor ds. pielęgniarstwa w PCZ w Opolu Lubelskim. – Nie ma natomiast żadnej przerwy, pielęgniarki nie odeszły od łóżek pacjentów – dodaje.

Puławskie pielęgniarki także popierają protest. Jak informuje Hanna Kowalska, przewodnicząca ZZPiP, nie mogły strajkować ze względu na trwający spór zbiorowy. Oplakatowały budynek, a każda z pielęgniarek nosiła specjalną plakietkę.

Również w Międzyrzecu Podlaskim pielęgniarki jedynie oflagowały i oplakatowały szpital.

Hanna Osypińska, przewodnicząca OZZPiP w miejscowym szpitalu powiatowym, poinformowała nas, że jej organizacja nie mogła przystąpić do czynnego protestu, gdyż nie został zakończony spór zbiorowy dotyczący m.in. wypłat dodatku covidowego dla pielęgniarek.

– Aby nie łamać prawa nie mogłyśmy odejść od łóżek pacjentów. Kiedy będzie następna fala protestów, wtedy zaangażujemy się w nie aktywniej – zapowiada przewodnicząca.

Braki kadrowe i wiek pielęgniarek

Wśród bolączek, które podnoszą protestujące, są m.in. braki kadrowe i wzrastająca średnia wieku pielęgniarek – w 2030 r. może wynieść 60 lat.

Jak mówi Bernarda Machniak, średnia wieku pielęgniarki od 2015 roku do 2020 roku wzrosła z 50 do 53 lat. Większość zatrudnionych ma powyżej 50 lat, z czego blisko połowa – ponad 60.

Związek podkreślał także, że podczas, gdy w ciągu roku uprawnienia emerytalne zyskuje ok. 10 tys. pielęgniarek, to praw do wykonywania zawodu zaledwie ok. 5 tys. Nie wszystkie podejmują zatrudnienie w służbie zdrowia. Głównym problemem są niskie płace.

– Pielęgniarka z licencjatem, która przyjdzie do Łukowa, zarobi po uwzględnieniu dyżurów w nocy i święta ok. 2900 zł „na rękę" – mówi członkini związku.

Sporna siatka płac

Pielęgniarki nie zgadzają się z nową siatka płac zaproponowaną przez rząd. Chodzi o nowy projekt ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. A także o zmianę prawa w celu zapewnienia kadr w okresie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

Projekt ustawy przewiduje, że w ciągu 6 miesięcy 2021 r. na podniesienie najniższych wynagrodzeń w ochronie zdrowia przeznaczonych zostanie blisko 4 mld zł.

Jednak według strajkujących, ustawa zrównuje zarobki pielęgniarki z rejestratorami medycznymi i pomocami medycznymi.

– Nie może być, że pielęgniarka lub położna z długim stażem otrzymuje płacę taką, jak pomoc pielęgniarska – podkreśla Hanna Osypińska z Międzyrzeca.

Dodaje, że pielęgniarkom nie chodzi tylko o wynagrodzenia, ale też o przeciwdziałanie zniechęcaniu młodych osób do pracy w naszym kraju.

– Młode pielęgniarki uciekają za granicę, pozostały tylko już z długim stażem sterane życiem, które same potrzebują opieki – zauważa.

Manifestacja w Lublinie

Protesty w Łukowie i Parczewie pielęgniarki zakończyły manifestacją w Lublinie. Brały w niej udział również ich koleżanki m.in. z Lubartowa i Puław. Złożyły petycję ze swoimi postulatami na ręce marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego i wojewody Lecha Sprawki.

Bernarda Machniak
przewodnicząca OZZPiP regionu lubelskiego

Brak porozumienia ws. wynagrodzeń - W Łukowie jesteśmy na etapie mediacji ze szpitalem. Niestety nie udało się podpisać porozumienia w takim zakresie, żebyśmy nie podejmowały strajku. Część naszych postulatów dyrekcja spełniła. Będziemy mieć szatnię, która będzie w tym roku wyremontowana. Jest odzież ochrona i wsparcie psychologiczne dla koleżanek pracujących z pacjentami chorymi na COVID. Zostają jeszcze wynagrodzenia i niestety w tym zakresie między organizacją związkową a pracodawcą nie doszło do porozumienia

OFIARY COVID

Z ustaleń związkowców wynika, iż z powodu choroby Covid-19 od początku pandemii zmarło **136 PIELĘGNIAREK I 21 POŁOŻNYCH.**

Łukasz Prusak, AC, PIM, GR

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Pożar w Lublinie

Ranni w pożarze mieszkania

Na 50 tys. zł oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru mieszkania przy ul. Królewskiej w Lublinie. W lokalu znajdowała się kobieta i mężczyzna. W akcji ratowniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej. Mieszkańcom lokalu udzielono pomocy medycznej. Z kolei strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, przeszukali pomieszczenia i ugasili pożar. Budynek przewietrzono i sprawdzono z wykorzystaniem kamery termowizyjnej.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo

Lubelscy kryminalni zatrzymali cztery osoby do sprawy tzw. mieszkaniówek. Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Działania kryminalnych odbywały się pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

90-latek „na podwójnym gazie"

Policja otrzymała zgłoszenie, że kierowca samochodu marki Opel Agila nagle zjechał do przydrożnego rowu. Za kierownicą siedział 90-letni mieszkaniec gminy Piaski. Mężczyzna znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie 1,6 promila alkoholu. 90-latek nie odniósł widocznych obrażeń, jednak z uwagi na przyjmowane leki i spożyty alkohol na miejscu pojawiła się karetka pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Grozi mu do 2 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 5 tysięcy złotych.

Dał się przechytrzyć wspólnikom

Policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca Chełmna, który brał udział w oszustwach metodą „na policjanta". Funkcjonariusze wstępnie udowodnili mu dwa przestępstwa w Lublinie na kwotę 175 tysięcy złotych. Mężczyzna jest recydywistą, jednak pomimo bogatej kartoteki dał się przechytrzyć wspólnikom i nie otrzymał swojej części pieniędzy. Może mu grozić do 12 lat więzienia.

Pijany i bez prawa jazdy wsiadł za kierownicę

Oficer z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie podczas spaceru zauważył podejrzanie poruszający się samochód. Kierowca peugeota jechał całą szerokością jezdni, co chwilę zaczepiając o krawężniki. Funkcjonariusz dostrzegł, że za kierownicą siedzi znany mu już 33-latek. Mężczyzna wjechał na pobliską stację paliw, a policjant od razu podbiegł do samochodu. Jak się okazało 33-letni mieszkaniec gminy Niemce był pod wyraźnym działaniem alkoholu. W samochodzie porozrzucane były puste puszki po piwie. Badanie alkomatem wykazało u kierującego 1,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy, a na jego koncie znajduje się prawomocny zakaz kierowania pojazdami za wcześniejsze przestępstwo drogowe.
Zatrzymanemu może grozić do 5 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 10 tys. zł.

eprasa.pl a274528da7

Zatrzymany po szturmie antyterrorystów już z prawomocnym wyrokiem

„Terrorysta” z Wólki Plebańskiej

Nie wysadził domu, ale posiedzi. Sąd podwoił karę

Za stworzenie niebezpieczeństwa katastrofy i szczucie policjantów psami lubelski Sąd Okręgowy skazał Daniela S., 33-latka z gm. Biała Podlaska, na 2 lata więzienia.

Kiedy na początku 2020 roku Daniel S. zagroził, że wysadzi dom w powietrze, antyterroryści z Lublina przypuścili szturm. Wyważyli drzwi i na piętrze budynku zatrzymali desperata, który miał w organizmie 1,7 promila alkoholu.

Jak do tego doszło

– Dyżurny bialskiej komendy został zaalarmowany przez mieszkankę Wólki Plebańskiej z gm. Biała Podlaska, że jej pijany mąż grozi popełnieniem samobójstwa przez wysadzenie domu przy użyciu butli gazowych. Natychmiast skierowaliśmy tam policjantów wszystkich pionów, w tym negocjatorów, którzy prowadzili rozmowy z zamkniętym w domu 33-latkiem – relacjonowała wtedy podkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Dodała, że desperat miał w pokoju dwie butle gazowe i przez cały czas majstrował przy ich zaworach.

– Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu. 33-latek wystawił nawet butlę na parapet okna, by pokazać, że jest zdeterminowany zrealizować swoje groźby. Krzyczał, że wysadzi dom w powietrze – informowała oficer.

Zjawili się kompani i wypuścili psy

Z relacji policjantów wynikało, iż w trakcie akcji, na teren posesji weszli znajomi mężczyzny.

– By utrudnić mundurowym przeprowadzenie interwencji, wypuścili należące do niego psy. Wspólnie z 33-latkiem szczuli nimi funkcjonariuszy. W trakcie zdarzenia 33-latek znieważył również mundurowych – dodała podkomisarz.

Niebezpieczeństwo katastrofy

Zatrzymany gospodarz usłyszał zarzuty. Został aresztowany.

Zarzuty usłyszał również jeden z mężczyzn, który utrudniał działania funkcjonariuszy. 27-latek dostał dozór policji.

Fot. KMP Biała Podlaska

Podejrzany prowadzony na przesłuchanie. Został aresztowany i ostatecznie skazany na dwa lata więzienia

Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu

Prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej Edyta Winiarek poinformowała nas, że śledztwo przeciwko Danielowi S., dotyczyło sprowadzenia przez niego bezpośredniego niebezpieczeństwa w postaci eksplozji gazu propan-butan, umieszczonego w butlach o wadze 11 kg.

Butle znajdowały się w budynku jednorodzinnym, piętrowym, w którym przebywał Daniel S. Oskarżono go o sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy, gdyż odkręcał zawory, groził wysadzeniem domu i spowodował przy tym konieczność ewakuacji osób zamieszkujących w pobliżu.

Pierwszy wyrok łagodny

Jeszcze w minionym roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej wydał wyrok, uznając Daniela S. za winnego tego, że wyzywał bialskich policjantów słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. A także tego, że w celu uniemożliwienia im przeprowadzenia interwencji domowej, szczuł ich psami oraz groził wysadzeniem budynku odkręcając przy tym butlę z gazem.

Uznał go też za winnego narażenia trzech negocjatorów policyjnych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdyż podczas negocjacji z funkcjonariuszami wypuszczał z dwóch butli gaz propan-butan, zapalając przy tym papierosa.

Sąd pierwszej instancji orzekł wobec Daniela S. karę łączną – rok pozbawienia wolności.

Skazany został także kompan głównego bohatera, Grzegorz K. – za to, że wyzywał słowami obelżywymi dwóch policjantów oraz uniemożliwiał im przeprowadzenie interwencji domowej, gdyż szczuł ich psami.

Dostał rok ograniczenia wolności. Oznacza to wykonywanie nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Na rzecz dwóch policjantów musiał zapłacić po 300 zł nawiązki.

Drugi wyrok ostrzejszy

Od tego orzeczenia odwołali się oskarżeni i prokurator. Niedawno Sąd Okręgowy w Lublinie wydał prawomocny wyrok. Uchylił rozstrzygnięcie dotyczące narażenia negocjatorów policyjnych na niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego SO poinformowała nas, że w drugiej instancji Daniela S. uznano za winnego sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy. Został skazany na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności.

– Na poczet kary łącznej sąd zalicza okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 28 stycznia do 2 lipca 2020 r.

(Pim)

Trudne momenty w białoruskim więzieniu

Anna Paniszewa wróciła do Polski. Białoruskie służby oskarżają ją o heroizację przestępców wojennych

BIAŁA PODLASKA/ BRZEŚĆ: Trzy działaczki Związku Polaków na Białorusi, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, sprowadzono do Polski. Wśród nich znalazła się Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, która współpracuje z placówkami w Białej Podlaskiej.

Przypomnijmy, że Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, została zatrzymana przez białoruskie służby. Chodziło o upamiętnienie dnia Żołnierzy Wyklętych. To miało stać się powodem do oskarżenia jej przez białoruską prokuraturę. Wszczęto śledztwo „w ramach sprawy karnej dotyczącej heroizacji przestępców wojennych”.

Polska Harcerska Szkoła Społeczna w Brześciu działa od września 2015 r. Założycielka szkoły Anna Paniszewa, jest koordynatorem Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i Obwodu Brzeskiego. Szkoła posiada filie w Iwacewiczach i Kobryniu, a w roku szkolnym 2019/20 uczęszczało do niej 404 uczniów.

Szkoła współpracuje z Białą Podlaską. Paniszewa wraz ze swoimi uczniami często odwiedzała bialskie partnerskie placówki, m.in. Szkołę Podstawową nr 4.

Więźniowie polityczni

Organizacje broniące praw człowieka na Białorusi uznały, że działacze Związku Polaków na Białorusi, którzy niedawno zostali zatrzymani: Andżelika Borys, Andrzej Poczobut, Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz działaczka polska z Brześcia, Anna Paniszewa, to więźniowie polityczni.

Według organizacji, te działania władz białoruskich mają na celu „stworzenie wizerunku wroga w postaci państwa polskiego i przedstawicieli mniejszości polskiej”.

Apelowały o natychmiastowe uwolnienie działaczy organizacji polskich, a także o zaprzestanie prześladowania i zastraszania polskiej mniejszości w tym kraju.

Fot. TVN24

Anna Paniszewa ze łzami w oczach opowiadała o brutalnym traktowaniu przez służby w białoruskim więzieniu

To zbyt okrutne

- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne

Paniszewa jest już w Polsce

2 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że na skutek działań polskich służb dyplomatyczno-konsularnych 25 maja Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz Anna Paniszewa przyjechały do Polski

- Panie czują się dobrze. Zostały otoczone niezbędną opieką, w tym również medyczną. Ich zdrowiu według lekarzy nie zagraża niebezpieczeństwo. Zgodnie z zapowiedzią prezydenta i premiera, wszyscy Polacy, którzy są poddawani represjom lub są zagrożeni, zawsze znajdą wsparcie i schronienie - zapewnił Marcin Przydacz, wiceszef MSZ.

„Polska nas uratowała”

Anna Paniszewa przekazała podziękowania dla państwo polskiego, które „uratowało ją z więzienia”.

- Uratowano moje częściowo stracone zdrowie, bo byłam popchnięta przy transportowaniu mnie z komitetu śledczego do czasowego miejsca zatrzymania. Dostałam urazu kręgosłupa, miałam złamany nadgarstek w prawej ręce. Nie dostałam tam pomocy medycznej. W tej chwili oczekuję na konsultacje ortopedy - tłumaczyła Paniszewa na konferencji po przyjeździe do Polski.

Wielkie podziękowanie skierowała do prezydenta Andrzeja Dudy.

- Dzięki niemu i zaangażowaniu służb dyplomatycznych jesteśmy tutaj. Sprawa naszego wyzwolenia jest trudna i chcę podkreślić, że na Białorusi toczy się przeciw nam sprawa karna. My jeszcze nie możemy zbyt dużo mówić, ale to były okrutne dni - dodała.

Brutalne działania

Paniszewa podkreśla, że na Białorusi prawo nie jest przestrzegane.

- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd ja pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne - mówiła.

Jak przetrwała więzienie?

- W ciągu dwóch miesięcy byłam w trzech więzieniach. W każdym musisz przejść poniżające psychologiczne tortury. Musisz się rozebrać. Za każdym razem służby szukają nie wiadomo czego. Starałam się pertraktować z tymi ludzi. Czasem znajdowałam oddźwięk w ich sercach, ale często było inaczej. Im wystarczało, że ktoś im odgórnie powie, że mają do czynienia z człowiekiem, z który trzeba postępować ostro - mówiła Paniszewa.

W białoruskim areszcie nadal pozostają: szefowa Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, a także dziennikarz Andrzej Poczobut.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl a274528da7

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane

Tu leży Chaja Bina Gradsztajn. Jerzy Tracz odkrył jej grób

POWIAT LUBARTOWSKI: „Jej dusza jest w Edenie" - głosi napis na macewie, żydowskiej tablicy nagrobnej, którą pod koniec marca odkrył na kirkucie przy ul. Cichej opiekujący się cmentarzem Jerzy Tracz.

Jerzy Tracz przy macewie Chai Biny Gradsztajn. W tle lapidarium z ocalałymi macewami. Większość jest przewrócona, niektóre rozbite

Jerzy Tracz zaczął się zajmować kirkutem jesienią 2018 r. Dawny żydowski cmentarz był wtedy zarośnięty chwastami, zaniedbany, zaśmiecony. Tracz zaczął porządkować teren cmentarza, sam kosił trawę, co z powodu wieku i stanu zdrowia nie jest dla niego łatwe.

Grób Chai Biny Gradsztajn przywrócony pamięci

Podczas prac na kirkucie społecznik odkrył kilka macew, kamiennych tablic nagrobnych. Ostatnie znalezisko to okazała macewa, której wagę ocenia na 300 kg.

- Chciałem posadzić drzewko, w czasie pracy wyczułem, że coś jest pod ziemią. Odgarnąłem ziemię szufelką, a tam był przód macewy. Marek Szymczak, który mi pomaga w pracach na kirkucie, przyjechał z wyciągarką, obwiązaliśmy macewę linami i ustawiliśmy licem na wschód tak jak robili to Żydzi. Umocniliśmy ją u podstawy. Pod macewą i na wierzchu były resztki rozbitych butelek. To było stare, grube szkło. Wyglądało to tak, jakby ktoś chciał zbezcześcić miejsce pochówku po przewróceniu macewy - mówi Jerzy Tracz. Nagrobek jest w miejscu, w którym zmarła osoba została pochowana, w ziemi jest jego podstawa. Ciekawy jest napis na odnalezionym przez społecznika nagrobku. Daty narodzin i śmierci podane są według kalendarza chrześcijańskiego i zapisane cyframi arabskimi. To unikat wśród zachowanych w Lubartowie macew. Te, które znamy mają tylko zapis hebrajski.

Napis na nagrobku odczytała Monika Tarajko z Teatru NN w Lublinie. „Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja. Podana jest też data w zapisie hebrajskim. Dlaczego na nagrobku umieszczono daty według kalendarza chrześcijańskiego? Czy często się to zdarzało?- Główna inskrypcja na nagrobku znajdowała się na niezachowanej płycinie, która osadzona była w centrum kamienia. Tam zapewne była umieszczona również data w zapisie hebrajskim. Dolna część jest pisana w jidysz, języku używanym przez Żydów na co dzień. Zapis cyfrowy dat zdarza się na nagrobkach z końca XIX i z XX wieku. W lubelskim mamy przykłady np. w Chełmie, Piaskach, Kazimierzu Dolnym. Zapis ten wskazywać mógł, że rodzina nie była restrykcyjnie ortodoksyjna, miała poglądy zbliżone do lewicowych lub wykazywała większą chęć asymilacji ze społecznością polską. Możliwe jest jednak, że chcieli po prostu, by data śmierci była czytelna również dla tych, którzy nie znali hebrajskiego. Sam nagrobek jest bardzo duży, co wskazuje, że rodzina była raczej zamożna - wyjaśnia Monika Tarajko.

Na zdjęciu ze zbiorów Jana Krzysztofa Zaczka widać, że w latach osiemdziesiątych macewy zebrane przy lapidarium jeszcze stały. Dziś są poprzewracane

„Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja

Kolorowy cmentarz

To kolejna pochowana na kirkucie osoba, którą pamięć przywrócono przez odczytanie napisu na macewie. Jesienią Monika Tarajko i Paweł Sygowski z Teatru NN odczytali napisy na grobach mężczyzny i kobiety o imionach Cwi i Sara. Zmarli oni między rokiem 1873 a 1875.

Marek Szymczak podczas pracy przy stawianiu macewy

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane. Te, które ocalały, zebrano w lapidarium. - Z młodości pamiętam, że macewy stały, były pomalowane na różne kolory. Była na przykład taka niebieska, przechodząca w fiolet, inna pomarańczowa - mówi Jerzy Tracz. Według Magdaleny Zawadewicz, autorki artykułu o lubartowskich macewach w wydawnictwie „Lubartów i Ziemia Lubartowska" z 2013 r. dokumentacja fotograficzna z lat osiemdziesiątych XX w. dowodzi, że na macewach z kirkutu przy ul. Cichej stosowano polichromię, a liczba kolorów na jednym nagrobku dochodziła nawet do dziesięciu. Były one malowane często na jaskrawe kolory, co było charakterystyczne dla cmentarzy prowincjonalnych. Lubartowskie macewy są wykonane z drobnoziarnistego piaskowca, prawdopodobnie przywożonego z Kielecczyzny. Jak stwierdza Magdalena Zawadewicz, nie ma źródeł mówiących o autorach nagrobków. Nie wiadomo, czy były wykonywane w Lubartowie, czy zamawiane w innych miastach. Na zdjęciach wykonanych przez Jana Krzysztofa Zaczka, pasjonata fotografii i historii, widać, że w latach osiemdziesiątych macewy przy lapidarium jeszcze stały, dzisiaj są poprzewracane, część porozbijana. Zdjęcia pokazują, że macewy były zwalane na stertę. - Lekarze i żona często mi powtarzają, że pracę na kirkucie mogę przypłacić problemami z biodrami, które miałem operowane - mówi Jerzy Tracz. Codzienna wielogodzinna praca daje się we znaki także rękom społecznika. Mimo to dba, żeby na kirkucie pojawiały się nowe rośliny ozdobne, które sam sadzi. Chce, żeby były cmentarz stał się zielonymi płucami Lubartowa.

Społecznik i jego pomocnik

Ważne jest też dla społecznika zachowanie pamięci o dawnych, żydowskich mieszkańcach Lubartowa. Kirkut jest nie tylko miejscem spoczynku lubartowskich Żydów, ale także miejscem zbrodni. Jesienią 1942 r. Niemcy likwidowali lubartowskie getto. Większość Żydów popędzono na stację kolejową, skąd wywieziono ich na Majdanek. Kilkaset osób, głównie takich, które nie miały sił do marszu, Niemcy rozstrzelali na kirkucie. Dlatego Jerzy Tracz irytuje się, że niektórzy nie potrafią uszanować miejsca pamięci. - Przychodzą tu osoby z pieskami, które załatwiają potrzeby fizjologiczne. Tłumaczę, że to jest miejsce wiecznego spoczynku dawnych mieszkańców Lubartowa, ale niektórzy tego nie rozumieją, są czasem aroganccy i agresywni - mówi Jerzy Tracz. W pracy na kirkucie pomaga mu Marek Szymczak, ratownik medyczny.

- Kiedyś zobaczył, że koszę trawę na kirkucie kosą, przyszedł z kosiarką i zaczął mi pomagać. Usuwa połamane drzewa i gałęzie, jest jedynym, który pomaga mi w pracy - mówi Jerzy Tracz. - Zobaczyłem jak starszy człowiek kosi kosą trawę na naszym miejscu pamięci, zrobiło mi się przykro. Od zeszłego roku mu pomagam, koszę kosiarką trawę. Niedawno burza powaliła drzewo, pociąłem. Wspinam się na drzewa w systemie linowym, więc powiesiłem budki dla ptaków, które pan Tracz przyniósł (kupił je dla społecznika Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa - przyp. red.). W miarę możliwości i czasu pomagam panu Jurkowi, zawsze może na mnie liczyć. Tym powinno się zająć miasto, nieważne kto tam jest pochowany, to byli nasi mieszkańcy. Poza tym to kawał zieleni - mówi Marek Szymczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl a274528da7

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

FABIAN TYMOSZUK, 16 miesięcy, Siedliska

BLANKA MARCINIAK
20 miesięcy, Świdry

ZUZANNA GENCA
20 miesięcy, Łuków

ZUZANNA OLIFIROWICZ
2 lata i 3 miesiące

MIKOŁAJ JUNG
4 miesiące, Płudy

ALAN GROCHOWSKI, 8 miesięcy, Biała (koło Radzynia Podlaskiego)

KRZYŚ KOŚCIAŃCZUK
6 miesięcy, Branica Kolonia

ADA RADZIEJEWSKA
9 lat, Poniatowa

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

PUPIL
Karolina Oroń, Opole Lubelskie

DORCIA
Właścicielka: Władysława Pawlik, Łuków

REKSIO
Właścicielka: Natalia Laskowska, Łuków

DOŚKA
Właścicielka: Monika Kula, Radzyń Podlaski

MIKUŚ
Właścicielka: Natalia Beczek, Huta Dąbrowa

KINIA
Właściciel: Tomasz Seweryn, Bereza

RIKO
Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

PUSIA
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

LUNA
Właściciel: Kamil Kudlak, Stara Prawda

HERA
Właścicielka: Wioleta Kuflewska, Biała Podlaska

LUCEK
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderki

NIKO
Właścicielka: Agata Szołucha, Grudź

eprasa.pl a274528da7

Z cegły po świątyni zbudowano szkołę. Ostatnie nabożeństwa odprawiano w latach dwudziestych XX wieku

Gdzie była cerkiew w Ostrowie Lubelskim?

Prawosławni byli tu zapewne od początków miasta. Potem większość z nich przyjęła unię - zachowując swój obyczaj, stali się częścią Kościoła Katolickiego. W 1874 roku ostrowskich chrześcijan obrządku wschodniego zakwalifikowano jako prawosławnych, ale wielu nawet budowa murowanej cerkwi nie przekonała do zmiany wyznania. Po uszkodzeniach w roku 1915 i 1928 świątynię rozebrano.

Jedyne zdjęcie cerkwi w Ostrowie Lubelskim (niegdyś Siedleckim) znaleźliśmy na stronie www.sobory.ru. Przedstawia ono świątynię od południowo-zachodniej strony

Co najmniej od XVI wieku w mieście mieszkała liczna, przekraczającą nawet 20 procent, grupa chrześcijan obrządku wschodniego. Od początków XVII wieku należała formalnie do kościoła katolickiego w obrządku greckim (unitów). W okolicznych wsiach (np. Uścimowie) stanowili ogromną większość. Było to wyznanie ludowe, popularnie zwane „rusińskim", bo miasta były polsko-żydowski - osoby identyfikujące się z polskością kulturową, szlachta i zamożniejsze mieszczaństwo, przeważnie chodziły do kościoła. Cerkiew pw. św. Trójcy była drewniana, wg inwentarza z 1829 r. w dobrym stanie. Stała na placu cmentarnym otoczonym drewnianym parkanem z bramą sztachetową na żelaznych zawiasach, z dachem krytym gontem.

Nowa stara wiara prawosławna

W 1863 do cerkwi chodziło 690 wiernych, 22,3 proc. Co ciekawe, pod wpływem patriotycznie usposobionego duchowieństwa, wielu chłopów unickich z tego regionu wsparło i uczestniczyło w powstaniu styczniowym. Po 1874 (kasata unii) zostali przymusowo zakwalifikowani jako prawosławni. Z pewnością w pierwszym okresie było to powodem ostrego sprzeciwu, owo „wossojedinienje" odbywało się mniej siłami duchowieństwa i budujących pobożność kazań a bardziej żandarmskiej przemocy naczelnika policji Tura. Proboszczem był wtedy Antoni Tąkiel, wyświęcony jako unita, ale przeszedł na prawosławie i stał się jego gorliwym zwolennikiem. Z faktu, że już w 1876 roku opuścił parafię, wnosić można, że nie spotkało się to z aprobatą wiernych. Kolejni proboszczowie ostrowscy to księża Antoni Biedzio (do 1906 roku), Konstantyn Kuli (do 1908) i Antoni Matyszczyk (co najmniej do 1913).

Po I wojnie światowej nabożeństwa odbywały się tylko okazjonalnie

Symbol potęgi Rosji

W 1888 roku zakończono budowę nowej, murowanej, okazałej jak na miejscowe warunki, cerkwi. Na architekta poproszono nie byle kogo, samego Wiktora Syczugowa, projektanta wielu cerkwi na Lubelszczyźnie: do dziś możemy zobaczyć, obrócone później na kościoły, świątynie w Szóstce (pow. bialski) i Radczu (pow. parczewski), cerkwie w Kobylanach (pow. bialski), Sosnowicy (pow. parczewski) i Dratowie (pow. łęczyński). Tylko na starych zdjęciach możemy szukać rozebranych w dwudziestoleciu obiektów w Łomazach (pow. bialski) i Ostrowie właśnie. Budynek, sądząc z fotografii, utrzymany był w stylu bizantyjsko -rosyjskim, oficjalnie promowanym w całym imperium wzorcem, mającym jakoby najlepiej oddawać rosyjską duszę i model pobożności. Wydaje się, że kształtem ostrowskiej cerkwi najbliżej było do tej, którą obejrzeć możemy w Sosnowicy albo Szóstce. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego, Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. W ostrowskich stosunkach znaczy, że wchodziło się do świątyni od ulicy Zygmuntowskiej, ołtarz był od Sienkiewicza. Po starej drewnianej cerkiewce została stojąca na prawo od świątyni drewniana dzwonnica, połówka mieściła się po drugiej stronie Sienkiewicza. Do żadnych bliższych informacji o wystroju cerkwi nie udało się nam dotrzeć. Na patronkę wybrano Matkę Boską Kazańską. Miało to pewne znaczenie i przesyłało dość wyraźny sygnał. Ikona z Kazania jest jedną z najbardziej czczonych w Rosji i związanych symbolicznie z państwowością rosyjską. W wielu innych miejscach na Podlasiu i Chełmszczyźnie Rosjanie, zakładając parafię, bądź budując nową świątynię prawosławną w miejsce unickiej, zwykle zachowywali stare wezwanie, bywało nawet, że przenosili część wyposażenia unickiej cerkwi, a nawet zachowywali po cichu miejscowe zwyczaje i odmienności liturgiczne - wszystko, żeby ułatwić miejscowym unitom decyzję o uczęszczaniu na nabożeństwa i uczestniczenie w życiu kościelnym. Tu było inaczej - wybrano tak „moskiewskie" wezwanie, jak to było tylko możliwe. Nie bez znaczenia przy tym oczywiście był fakt, że jednak większość wiernych byli to żołnierze armii rosyjskiej i urzędnicy.

Ksiądz swoje, pop swoje

Kolejne pytanie dotyczy wyznawców. Konflikt religijny trwał cały czas: księża katoliccy z Ostrowa w tajemnicy udzielali sakramentów byłym unitom, na co księża prawosławni reagowali pisaniem skarg i donosów do władz duchownych i policyjnych. W 1905 roku oficjalne statystyki wskazywały 1350 prawosławnych, ale w następnych latach liczba ta spada poniżej setki. Spowodowane to było tzw. dekretem tolerancyjnym cara Mikołaja II, który w kwietniu 1905 roku zezwolił mieszkańcom Imperium na wyznawanie dowolnej

Unici w Ostrowie stawiali opór przy przymusowym przejściu na prawosławie w latach 1874 - 1875

legalnej religii: dla większości potomków unitów był to sygnał do szybkiego udania się do najbliższej świątyni rzymskokatolickiej i zapisania się do parafii. W najbliższej okolicy, w pasie „prawosławia nadwieprzańskiego" dość liczne grupy przy cerkwi zostały w Kolechowicach i Dratowie. Ostateczny rozkład ostrowskiej parafii prawosławnej nastąpił po 1915 roku - w sierpniu administracja i wojsko rosyjskie wycofały się przed następującymi Niemcami, razem z nimi podążyło duchowieństwo i wielu wiernych, wrócili tylko nieliczni. Rosjanie, wycofując się w sierpniu, podpalili miasto. Spłonęło 512 z 822 budynków, uszkodzone zostały też kościół i cerkiew. „...Górna część fasady frontowej w czterech miejscach znacznie uszkodzona od pocisków armatnich. Wszystkie szyby powybijane. Pokrycie cerkwi blaszane, w kilku miejscach zerwane i popsute" - zapisuje protokół zniszczeń.

Wokół niszczejącej świątyni

Nie jest zbyt prawdopodobne, żeby po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości ją wyremontowano. Realia były takie, że prawosławni często uznawani byli za element niepewny politycznie, możliwą piątą kolumnę rosyjską i potencjalny czynnik rusyfikacji i jako tacy często byli pozbawiani świątyń i nie otrzymywali zgód na

Według jednej z relacji, krzyż z cerkwi został zrzucony na rozkaz oficera dowodzącego rozbiórką

tworzenie parafii. Jakieś nabożeństwa się przez pewien czas odbywały, choć stale delegowanego duchownego na miejscu nie było, do 1937 na prawosławnym (tzw. „ruskim") cmentarzu odbywały się też pogrzeby. W 1928 w mieście doszło do wielkiego pożaru. Po nim postanowiono o rozbiórce cerkwi, pozyskany w ten sposób materiał został przeznaczony na budowę szkoły.

Ostrowianin w carskiej służbie

Arcyciekawą relację znaleźliśmy na, bardzo cennej i ważnej, stronie internetowej www.mabgen.pl, zajmującej się w bardzo kompetentny sposób dawnościami i archiwaliami ostrowskimi. Jest tam m.in. artykuł relacjonujący wspomnienia Antoniego Maleszyka (1879- 1971). Opowieść jest z trzeciej ręki, bo autorowi strony przekazał ją dopiero, mieszkający w Kanadzie, wnuk bohatera. Gdyby okazało się, że w całości jest prawdziwa, mielibyśmy do czynienia z najbardziej fascynującą biografią regionu i materiałem na epopeję. Rodzina Maleszyków miała od dawna służyć w carskim wojsku i administracji (nie było to żadną ujmą i skazą na honorze). Młody Antoni miał być przyjęty do Korpusu Kadetów, przy okazji wojny z Japonią w 1905 w szpitalu wojskowym zawrzeć trwałą przyjaźń z Mikołajem II, który miał konsultować z nim nawet kwestie polityczne i edukacji syna. Po wyjeździe do USA (tam jadał kolacje z Henry Fordem!) miał wrócić na specjalną prośbę cara, posłować do Niemiec celem wynegocjowania pokoju, w czasie rewolucji próbować odbić carską rodzinę z rąk bolszewików, wykupić od żołnierzy carewicza Aleksego i cariewnę Marię itd... Nawet jeśli podzielimy wszystko przez pięć, to dalej jest ciekawie - odsyłam jeszcze raz na wskazaną stronę internetową. Nas jednak najbardziej interesuje fragment dotyczący dziejów Maleszyka po powrocie do Ostrowa.

Ostatni prawosławni Ostrowa - opowieść wnuka Aleksandra Maleszyka

Podczas pobytu w Ostrowie Aleksander był aktywny w Radzie Rodziców oraz że był kilka razy pobity za jego postępowe poglądy na edukację. Był też radnym Pierwszej Konstytucyjnej Rady Miasta w latach 1920-1925. Posiadał piec ceglany i pracownię bednarską On i jego rodzina byli wyznania prawosławnego.

Moja matka powiedziała mi kiedyś, że idąc z rodziną w niedzielę na mszę do cerkwi zastali bramy zamknięte łańcuchami tak, że nikt nie mógł wejść do środka. Jednostka polskiej kawalerii stała przed świątynią. „Przypadkowo" pojawił się tam też ksiądz katolicki. Jak tylko przybyła reszta wiernych na nabożeństwo, zostali stłoczeni przez żołnierzy, którzy nie pozwolili nikomu odejść. Stało tam przed świątynią ogromne drzewo. Oficer powiedział do zgromadzonych, że ich cerkiew została zamknięta do odwołania. Dano im możliwość zmiany wiary na katolicką dzięki obecnemu tam księdzu. Ci, którzy odmówili, a było ich kilku, zostali przywiązani do tego drzewa i chłostani do skutku. Inni przeszli na wiarę katolicką, lecz Aleksander odmówił przechrzczenia. Został przywiązany do drzewa i chłostany. Bez względu na to, jak mocno bito, odmawiał zerwania z prawosławiem. Jego plecy były okropnie skrwawione. Żona z dziećmi i wielu zgromadzonych zaczęło zawodzić i wzywać Boga o pomoc. W końcu moja babka podeszła do dziadka i błagała go, by zmienił wiarę dla dobra swych dzieci, gdyż polscy żołnierze nie przestaliby chłosty, aż osiągną swój cel. Chcieli dać na nim przykład dla reszty prawosławnych. Wreszcie dziadek ustąpił. Odcięto go od drzewa i przeszedł na katolicyzm jeszcze zanim pozwolono kobietom na opatrzenie jego ran. Ostateczną zniewagą dla byłych wiernych prawosławnych było zrzucenie krzyża ze szczytu świątyni na rozkaz polskiego oficera. Jeden z nich zarzucił linę, złapał krzyż, przywiązał sznur do siodła i dźgnął ostrogami konia, by ten ruszył i pociągnął krzyż w dół. Krzyż był jednak nieruchomy. Przyłączył się drugi kawalerzysta, który również zarzucił linę na krzyż i razem z pierwszym zaczęli ciągnąć. Udało się. Słychać było głośny huk walącego się na ziemię krzyża, który, spadając, trafił w jeźdźca, zabijając go na miejscu. Zgromadzeni odebrali to jako znak wyraźnego Bożego niezadowolenia. Wszyscy udali się do domów. Było kilku katolików wyzywających Aleksandra od „carysty", lecz on był z tego dumny i nie przejmował się nimi. Wyjątkiem były te sytuacje, gdy został zaatakowany i pobity za swoje poglądy na edukację. Chciał bardziej liberalnej edukacji dla wszystkich dzieci, a nie parafialnej i opartej na religii. Był jednak silny opór.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a274528da7

Dzielnica, która zginęła z powierzchni ziemi - ze wspomnień Moshe Blusteina

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. V)

Przeżył jako jeden z nielicznych. Bardzo nielicznych. Swoje wspomnienia spisał w Stanach Zjednoczonych ponad dwadzieścia lat później. Jego relację opublikowano w Księdze Pamięci Puław, zawierającej opowieści Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo uciekli z getta.

W ciągu kilku dni puławscy Żydzi zostali ściśnięci w niewielkim getcie. Nie było one odgrodzone murem, jednak i tak stanowiło odrębny, makabryczny świat. Opisuje Blustein (tłumaczenie i śródtytuły nasze - ZS):

Nic nie zostało

Potworne poczucie smutku wisiało nad brukowanymi i niebrukowanymi ulicami getta. Piaskowa, Polna, Niemcewicza, domy Elki Avrecha i Mendla Prica... Nic nie zostało z ulicy, która prowadziła niegdyś do Beta Midraszu (izba modlitwy połączona ze szkołą religijną - przyp. ZS). Długa ulica Lubelska niemal została starta z powierzchni ziemi, tylko kilka tuzinów budynków zostało i teraz było zajętych przez naszych „kochanych" sąsiadów. Kiedy opuszczało się getto na te dwie godziny, kiedy to było dozwolone, widok łamał serce. Czy to nasze kochane Puławy? Już nie widziałeś Adka Abramka siedzącego u Fawela Manka w wytwórni wody sodowej, Joska w sklepie z ciuchami u Jankiela Maschiacha ani w winiarni ich ojca. Żeby uniknąć tego smutku, rezygnowałeś z tych dwóch godzin przyjemności opuszczenia getta.

Czy to słońce jeszcze świeci dla Żydów?

Ludzie włóczyli się bez celu po getcie, głodni, patrzyli w niebo i pytali „Dlaczego? Co się wydarzy? Za co?" Patrząc w niebo, zastanawiałem się też, czy słońce świeci tylko dla mnie, czy tylko dla Janków i Bolków? Czy jest nadzieja na przyszłość? Takie myśli przechodziły przez głowę i kaleczyły duszę. Szybko przyszła zima i przyniosła mrozy i śnieżyce. Nie mieliśmy drewna ani węgla, żeby się ogrzać. Nie dziwne więc, że nikt się nie uśmiechał. Takie myśli prowadziły Żydów do zupełnej desperacji, mówili rzeczy, których się nigdy wcześniej nie słyszało - że nie ma sensu żyć, że jedynym rozwiązaniem jest ze sobą skończyć. Młodzi nie mogli się pogodzić z tym, że ich przyszłość jest przesądzona i próbowali uciekać na wschód przez granicę, która nie była hermetycznie zamknięta. Małe grupki zaczęły przedzierać się na wschód, do Sowietów. Niektórym się udało. Innym poszło gorzej i już nie wrócili: Shlomo Scheinberg, Heinoch Recheles, Fawel Menikow, Judel Kleinwakseler, Itche Ber Scheidenfish, dr. Davidson i inni.

Syn Bluszteina uciekł na wschód i wrócił, przerażony tamtejszą biedą

Żydzi mogli opuszczać puławskie getto tylko na dwie godziny dziennie

Najbardziej charakterystyczny punkt przedwojennych Puław, brama przy moście, zbudowana w 1916 roku przez austriackie wojsko w stylu tyrolskim. Mieściła się od strony miasta. Na zdjęciu kobiety ze wsi, prawdopodobnie spieszące, aby sprzedać swoje produkty rolne, z prawej mężczyzna ubrany na modłę żydowską. Fotografia z ok. 1918 roku

Ucieczki z getta

Kiedy życie w getcie stawało się coraz bardziej nieznośne i nadzieja ucieczki z tego grobu malała, każdy, kto mógł, podejmował próby ucieczki. Niektórzy do innych miast, gdzie nie było getta. Puławy były jednym z pierwszych, które miały. Inni ukrywali się na wsi w gospodarstwach znajomych chrześcijan. Inni, jak napisałem wyżej, uciekali do Rosji. Rozmaite grupy próbowały to zrobić wspólnym wysiłkiem. Nie zawsze się to udawało, bo kiedy sowiecka straż graniczna łapała uciekinierów, byli odstawiani na niemiecki brzeg.

Oczywiście, nie ma co zazdrościć złapanym jak Reisel Tartczicz, syn Itzkiela Friedmana Mordchai Friedman i cała jego rodzina i inni, którzy zniknęli na zawsze. Ci, którym udało się na razie przeżyć, zostali dopadnięci, kiedy Niemcy napadli na Rosję w 1941. To był los m.in. Mosze Kartmana, dr. Davidsona, Abrahama Szacza i and Moshe Nachtigela. Inni przepadli przy przekraczaniu granicy, jak Jehoshua Tartczicz i jego syn, który utonął, kiedy jego łódź przewróciła się na Bugu.

Ucieczka do Sowietów

Żydowska społeczność z dnia na dzień malała i umierała. Kto mógł, uciekał. Do innych miast, na wieś i do Sowietów. Wysłałem tam swoje dzieci, obiecując, że szybko do nich dołączę. Starsi ludzie wyjeżdżali do Lublina albo Warszawy, sądząc, że w dużych miastach będą bezpieczniejsi. Mylili się zupełnie. Młodsi uciekali do Sowietów, ja postanowiłem też obrać ten kierunek. Znałem rosyjski i sądziłem, że sobie poradzę. Dołączyłem do grupy około dwudziestu osób. Za rozsądną sumę umówiliśmy dwóch szefów niemieckiej firmy transportowej, że odwiozą nas do granicy.

Kiedy wszystko było już umówione, niespodziewanie mój syn wrócił z drugiej strony granicy, po spędzeniu tam kilku tygodni w brudzie i nędzy, gdzie nocował głównie na stacjach kolejowych. Postanowił tam więcej nie wracać i zostać tu, pod niemiecką okupacją. Wszystkie moje wysiłki, by mu to wybić z głowy, nie przynosiły rezultatu, do czasu, kiedy wyszedł na ulicę i mijający go niemiecki oficer kopnął go bez powodu. To zmieniło jego myślenie - postanowił opuścić strefę okupowaną przez Niemców i to ocaliło mu życie.

Samochodami nad Bug

To był 9 grudnia. Rano, przed świtem, mój syn i ja, po cichutku, bardzo ostrożnie, przez wschodnią część miasta, wiedząc, że możemy zostać złapani i zastrzeleni, opuściliśmy getto. Przemieściliśmy się do pewnego chrześcijańskiego gospodarstwa, które było otoczone kamiennym murem. Było tam około dwudziestu osób, m.in. młodsza córka Yitzchaka Tartczica. Czekaliśmy niecierpliwie na samochody, które miały nas zabrać. Każda minuta była jak godzina. W końcu przyjechały, zabrały nas i nasze bagaże i pomknęliśmy nad Bug. Kilka razy słyszeliśmy, jak nasi kierowcy rozmawiają z Niemcami. Za każdym razem nasze serca waliły, bo baliśmy się, że zostaniemy wykryci.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Antoniego w Białej Podlaskiej, zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. W XVII wieku ufundowali go Michał Radziwiłł i jego żona, siostra Jana III Sobieskiego Katarzyna. Początkowo należał do franciszkanów reformatów. Po kasacie w 1864 roku był cerkwią unicką, potem prawosławną. Rekoncyliowany w 1919 roku, służył jako wojskowy i jednocześnie w budynku klasztornym powołano do istnienia żeńskie gimnazjum. W czasie II wojny Niemcy urządzili w nim magazyn. W 1965 roku biskup siedlecki Ignacy Świrski osadza przy nim franciszkanów kapucynów.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Kodeńska

Najbardziej czczony wizerunek na Nadbużu i Południowym Podlasiu. Kopia wizerunku znanego na Zachodzie jako Matka Boska z Guadelupe.

Do Kodnia przywiózł go z Hiszpanii Mikołaj Sapieha. Później pojawiła się legenda (rozbudowana i najpiękniej opisana przez Zofię Kossak-Szczucką w książce „Błogosławiona wina") o rzekomym wykradzeniu jej przez Mikołaja z kaplicy papieskiej i klątwie, jaka miała na niego być z tego powodu rzucona. Niezależnie od rzeczywistego przebiegu wydarzeń nad Bugiem rozkwitł kult obrazu i odnotowano wiele wydarzeń uznawanych za cudowne.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a274528da7

III LIGA

WYNIKI 39. KOLEJKI
Podlasie - Stal K. 1:3
Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Korona II - Lewart 1:0
Bramka: Strzeboński 88` (k).
Cracovia II - Orleta 2:0
Bramki: Jarzynka 45`, Budziński 69`.
Chełmianka - Podhale 4:1
Bramki: Skoczylas 22`, 38`, Bednara 31`, Grądz 85` - Serafin 55`.
Hetman - Wisłoka 2:5
Bramki: Nastałek 22`, Rębisz 86` (s) - Kozłowski 5`, Sojda 55`, Kamiński 57`, Fedan 70` (k), Lubera 87`.
Jutrzenka - Siarka 0:1
Bramka: Skrzypek 20`.
Wólczanka - Wisła S. 2:0
Bramki: Siedlecki 30` (s), Galara 58`.
KSZO - Wiązownica 0:1
Bramka: Janiczak 41`.
Avia - ŁKS Łagów 5:1
Bramki: Białek 13`, 27` (k), Kursa 48`, Kompanicki 55`, 60` - Wilk 40`.
Stal St. - Sokół 0:0
Wisła P. - pauza.

WYNIKI 40. KOLEJKI
Orlęta - Stal St. 4:3
Bramki: Chyła 19`, Maj 31` (k), Kamiński 81`, 90+3` - Hudzik 38`, Mroziński 79`, 85`.
Wisła P. - Avia 1:0
Bramka: Ednilson 87`.
ŁKS Łagów - Podlasie
Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+3`.
Lewart - Hetman 4:1
Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Stal K. - KSZO 1:2
Bramki: Mażysz 48` - Kaczmarek 16`, Zalewski 30`.
Wiązownica - Wólczanka 3:3
Bramki: Wydra 37`, 75`, Kmiotek 67` - Myszogląd 10`, Dusiło 52`, Podstolak 90` (k).
Wisła S. - Jutrzenka 1:0
Bramka: Matuszewski 24`.
Siarka - Korona II 1:2
Bramki: Józefiak 69` - Strzeboński 53`, Lisowski 63`.
Wisłoka - Chełmianka 3:1
Bramki: Kamiński 27`, Palonek 45`, 50` - Myśliwiecki 74`.
Podhale - Cracovia II 3:1
Bramki: Tonia 47`, Dynarek 64` (k), Nawrot 83` - Wiśniewski 80`.
Sokół - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	38	90	91:30
2.	Sokół Sieniawa	38	72	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	38	71	73:40
4.	Avia Świdnik	38	69	87:37
5.	Wisłoka Dębica	38	64	70:44
6.	Chełmianka Chełm	37	64	63;44
7.	Podhale Nowy Targ	38	64	55:44
8.	KSZO Ostrowiec Św.	38	60	61:42
9.	Siarka Tarnobrzeg	38	56	56:50
10	Wólczanka Wólka P.	38	56	68:55
11	Cracovia II Kraków	39	53	54:47
12	ŁKS Łagów	38	51	55:58
13	Wisła Sandomierz	38	51	48:58
14	Lewart Lubartów	38	46	45:44
15	Podlasie Biała P.	38	45	56:79
16	Orlęta Radzyń P.	39	44	56:71
17	KS Wiązownica	38	40	47:80
18	Korona II Kielce	38	39	47:73
19	Stal Kraśnik	38	39	44:54
20	Jutrzenka Giebułtów	37	28	47:100
21	Hetman Zamość	38	14	33:132

Wisła Puławy - Avia Świdnik 1:0 (0:0)

Ednilson za trzy punkty

Po dwóch ligowych porażkach z rzędu Wisła Puławy zapisała na swoim koncie komplet punktów. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali w domowym meczu Avię Świdnik 1:0.

Ednilson Furtado zapewnił triumf Wiśle z Avią. Puławianie mają już 90 punktów, a do końca sezonu dwa mecze

Spotkanie było ciekawe dla kibiców. Oba zespoły grały o zwycięstwo, dzięki temu mieliśmy sporo sytuacji bramkowych. Już w 8. minucie z prawej strony zagrał Dominik Cheba, a w polu karnym niepilnowany Adrian Paluchowski uderzył nad poprzeczką. Dziewięć minut później ponownie dośrodkowanie z prawej flanki tym razem w wykonaniu Łukasza Kacprzyckiego i ponownie do strzału doszedł Paluchowski. Tym razem po strzale głową przyjezdnych uratował słupek. Chwilę później z rzutu wolnego ładnie uderzył Kacprzycki, ale Andrzej Sobieszczyk odbił piłkę na rzut rożny. Swoją szansę miał także Kacper Kondracki, jednak w dobrej sytuacji uderzył zbyt lekko by zaskoczyć golkipera Avii. Goście próbowali kilkukrotnie się odgryzać, raz z bliska pomylił się Mateusz Kompanicki, a potem z ostrego kąta uderzał Dominik Maluga, ale piłkę odbił stojący przed bramką Mateusz Pielach.

W drugiej połowie aktywniej zaczęli grać przyjezdni. Tuż po wznowieniu gry w mur z rzutu wolnego uderzył Wojciech Białek, a kwadrans później w zamieszaniu pod bramką Kacpra Kołotyły uderzali Arkadiusz Górka oraz Rafał Kursa, ale bez efektu bramkowego. W 72. minucie dobrą piłkę z głębi pola dostał Paluchowski, uderzył obok Sobieszczyka, a piłkę z linii wybił Kursa.

Zwycięski gol padł w 87. minucie. Dobry przechwyt Przemysława Skałeckiego zakończył się podaniem do Ednilsona, a Portugalczyk minął Górkę i posłał futbolówkę do siatki. Dla 25-latka to piąty gol w rundzie. Co ciekawe, w trzech ostatnich spotkaniach, w których „Edi" wpisywał się na listę, Wisła wygrywała 1:0. Ednilson cieszył się po bramkach w starciach z: KS Wiązownica (1:0) - gol w 90 minucie, Siarką Tarnobrzeg (1:0) - gol w 87. minucie i teraz.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87`.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Wiech, Pielach, Kuban, Skałecki, Kondracki (66` Czelny), Kacprzycki (66` Zając), Ednilson, Drozdowicz (33` W. Puton), Paluchowski.
Avia: Sobieszczyk - Kursa, Górka, Dobrzyński, Wójcik (77` Oziemczuk), Kompanicki, Maluga, Drozd, Uliczny, Darmochwał (46` Kuliga), Białek.
Żółte kartki: Skałecki - Górka.
Sędziował: Kowalski (Kielce).
Widzów: 400.

Półfinał w środę

Już 9 czerwca o godz. 18:00 Wisła podejmie Orlęta Radzyń Podlaski w ramach półfinału wojewódzkiego Pucharu Polski.

W tym sezonie puławianie mierzyli się z tym przeciwnikiem dwukrotnie. Jesienią Duma Powiśla wygrała 4:0 w meczu wyjazdowym, zaś wiosną, 19 maja Wisła triumfowała 2:1 po trafieniach Dominika Cheby i Mateusza Pielacha. Dla rywali trafił Arkadiusz Maj. W drugiej parze Tomasovia Tomaszów Lubelski, czyli beniaminek III ligi w przyszłym sezonie podejmie Chełmiankę Chełm.

Ostatni wyjazd

12 czerwca o godz. 17:00 puławianie rozpoczną ostatni mecz wyjazdowy w tym sezonie.

Mateusz Pielach i spółka zagrają z Podlasiem w Białej Podlaskiej, które walczy o utrzymanie. Jesienią Wisła triumfowała 6:0 po golach: Adriana Paluchowskiego, dwóch Emila Drozdrowicza, Lukasa Kubania oraz trafieniach samobójczych: Tomasza Nieścieruka i Antoniego Jemioła.

mp

Czy Podlasie się utrzyma?

Bardzo trudna sytuacja bialczan. Zespół Rafała Borysiuka w dwóch ostatnich meczach przegrał 1:3 ze Stalą Kraśnik i 0:3 z ŁKS-em Łagów.

Trudne zadanie

Podlasie ma zaledwie punkt przewagi nad Orlętami Radzyń Podlaski, które ograły 4:3 Stal Stalową Wolę. Drużyna z Białej Podlaskiej w najbliższy weekend rozegra mecz przed własną publicznością z Wisłą Puławy, która ma już zapewniony awans do II ligi. W tym czasie radzynianie będą mieli wolne. Finisz sezonu zapowiada się niezwykle ciężko, bo 20 czerwca nasi zmierzą się na wyjeździe z Sokołem Sieniawa. Orlęta z kolei podejmą Avię Świdnik. Tak naprawdę bialczanie już w sobotę mogą zapewnić sobie utrzymanie w III lidze, ale musieliby wygrać z puławską Wisłą, co wydaje się bardzo trudnym zadaniem.

Szybkie 1:0

W niedzielę gracze Borysiuka zmierzyli się z ŁKS-em Łagów. Przegrali różnicą trzech goli. Prowadzenie miejscowym już w 7. minucie dał Piotr Rogala, wykorzystując rzut karny po zagraniu ręką Tomasza Nieścieruka. Środkowy obrońca Podlasia w tym spotkaniu otrzymał 12 żółtą kartkę i zakończył występy w tym sezonie, gdyż ma dwa mecze pauzy. W końcówce gospodarze udowodnili swoją wyższość. Dawid Szałas popędził lewą stroną boiska i z ostrego kąta pokonał Oskara Kasperka. W doliczonym czasie gry rezerwowy Miłosz Gierczak drugą stroną placu gry minął bialczan, „ściął" do środka i uderzył po dalszym rogu.

Uczulałem na początek

- Tak się dzieje, jeśli zawodnik w trzeciej lidze i w meczu, gdzie walczymy o życie robi „rulety". Trzeba stanąć i wykopywać przed siebie. Taka była taktyka gospodarzy i ona była skuteczna. Przegraliśmy zasłużenie. Chcieliśmy wyjść i w pierwszych minutach przetrzymać ataki. Uczulałem zespół, byśmy nie stracili gola. Co się stało? Straciliśmy bramkę. Zabrakło koncentracji. Takie życie - mówi Rafał Borysiuk.

Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania (fot. Cezary Hince)

Bez zęba i umiejętności

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że oprócz zęba czy charakteru potrzebne są umiejętności. - Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Jeśli brakuje umiejętności to sama walka nic nie da. W Łagowie brakowało nam wszystkiego. Tak naprawdę nie stworzyliśmy sobie ani jednej bardzo dobrej sytuacji. Nie postraszyliśmy przeciwników - dodaje.

Bez obrońców

W weekend do Białej Podlaskiej przyjedzie lider. - Będzie ciężko, jak przed każdym spotkanie. Z Kraśnikiem nie było łatwo. ŁKS Łagów nie grał o nic, a wyszli na boisko i wykazali się determinacją. W tej lidze nie ma łatwych spotkań. Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania. Z liderem zagramy bez Nieścieruka i Jarosława Kosieradzkiego - kończy.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:0 (1:0)

Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+2`.
ŁKS Łagów: Banach - Kolasa (71` Rogoziński), Szałas, Ślefarski, Krzeszowski, Biesiada, Kapsa (68` Gierczak), Rogala, Wilk, Szymański (62` Baran), Mydlarz.
Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Zabielski (82` Golba), Chmielewski.
Żółte kartki: Banach - Archipov, Nieścieruk, Kocoł.
Sędziował: Godek (Rzeszów).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - STAL KRAŚNIK 1:3 (0:1)

Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (33` Archipov), Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł (86` Golba), Zabielski (86` Łęcki), Chmielewski (81` Mierzwiński).
Stal: Borusiński - Gajewski, Dyszy, Jagieła, Woźniak, Chudyba (70` Cygan), Imiołek (70` Mażysz), Popiołek, Pietrzyk (59` Skrzyński), Czelej (63` Michalak), Wolski.
Żółte kartki: Kobza - Gajewski, Czelej.
Czerwona kartka: Kobza 76`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

eprasa.pl a274528da7

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 4:3 (2:1). Przedłużone szanse na utrzymanie

Fantastyczne widowisko na Warszawskiej. Szymon Kamiński bohaterem

Bez kontuzjowanych liderów zespołu i grając w dziesiątkę Orlęta zdołały w ostatnich sekundach meczu przechylić szalę zwycięstwa w meczu z ligowym potentatem. Do utrzymania potrzebne są zwycięstwo z Avią Świdnik w ostatniej kolejce i potknięcia bezpośrednich rywali.

Fot. Radosław Sałech

Misja „niemożliwe" wykonana. Dwie kontuzje, czerwona kartka, rywal z wysokiej półki, cztery gole w ostatnim kwadransie - o takich zwycięstwach jak niedzielne ze Stalą Stalowa Wola piłkarze i kibice Orląt będą opowiadać jeszcze długo

W środę biało-zieloni przegrali wyjazdowy mecz z Cracovią II 0:2. Rywal zagrał w składzie poważnie wzmocnionym graczami kadry pierwszego zespołu (którzy, notabene, dopiero po tym meczu udali się na urlopy...).

W niedzielę nie mógł zagrać pauzujący za kartki Norbert Myszka, po raz pierwszy trener Mikołaj Raczyński wystawił do gry jednocześnie dwóch napastników kosztem pomocnika Macieja Filipowicza.

Udane ataki Orląt

Pierwsza połowa to koncert gry ofensywnej Orląt. Gospodarze odważnie atakowali skrzydłami, napastnicy często wyprzedzali rywali, mądrze tempo gry regulowali Albertin i Michał Kobiałka. Przyniosło to efekt w postaci goli Mateusza Chyły (główka po dośrodkowaniu z wolnego Kobiałki) i Arkadiusza Maja (pewnie wykonany rzut karny podyktowany za zablokowanie ręką strzału). Po raz kolejny jednak okazało się, że Orlęta mają ogromny problem z obroną rzutów rożnych - jeden z nich zakończył się serią błędów i golem kontaktowym.

Horror z happy endem

W przerwie boisko opuścił Kobiałka (kontuzja pięty), zastąpił go Filipowicz. Tylko kilka minut drugiej połowy przetrwał Patryk Szymala, który od początku meczu wyraźnie walczył z odnawiającą się kontuzją i w innych okolicznościach zapewne nie wyszedł by na boisko w ogóle. To nie był jednak koniec nieszczęść: Filipowicz w ciągu trzech minut dostał dwie żółte kartki i już po dziesięciominutowym występie poszedł do szatni. Orlęta dość długo broniły się dobrze i szczęśliwie, jednak w 80. minucie Tomasz Płonka strzałem głową wyrównał. Biało-zieloni odpowiedzieli natychmiast: pod drugą bramkę wybrał się Szymon Kamiński, ładnie minął obrońcę i z zimną krwią strzelił do siatki. Stal zdołała jednak znów odpowiedzieć pięknym golem Piotra Mrozińskiego. Gospodarze jednak dali przykład niewiarygodnego hartu ducha: znowu zaatakowali! W ostatnich sekundach, po rzucie rożnym Kamiński wyskoczył najwyżej, strzelił głową i, pozornie niemożliwe, stało się faktem: trzy punkty zostały w Radzyniu.

Rachunki

Jeżeli za dziesięć lat zapytacie mnie, co robiłem 6 czerwca 2021 roku wieczorem, z pewnością będę pamiętał, że byłem na meczu. Podobnie jak 500 kibiców, którzy wrócili po długim czasie na trybuny. Przed biało-zielonymi teraz pauza, urozmaicona środowym meczem z Wisłą Puławy w półfinale wojewódzkiego finału Pucharu Polski (Puławy godz. 18). O utrzymaniu zadecyduje mecz z niedzieli 20 czerwca o godzinie 17.30 z Avią Świdnik. Orlęta muszą go bezwzględnie wygrać i liczyć na jedno z dwóch zdarzeń: Podlasie co najwyżej zremisuje swoje obydwa mecze (u siebie z Puławami i wyjazd do Sieniawy) albo też Lewart nie zdobędzie nawet oczka w meczach z Chełmianką (wyjazd) i Wisłoką Dębica (u siebie).

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Wygraliśmy przeciwko wszystkiemu

- Z pokorą odbędę karę za czerwoną kartkę, ale chciałbym, żeby sędzia obejrzał film z dzisiejszego meczu i przeanalizował decyzję. W sytuacjach, kiedy rywal przerywał nam kontrę faulem nie było żółtej, a Filipowicz dostał dwie szybko. Będziemy do końca walczyć o utrzymanie, bo Radzyń, ci piłkarze, ten klub ze swoją infrastrukturą, boiskami i obiektami zasługuje nie tylko na trzecią ligę

Komentarz: PZPN zwariował chyba

Sporo kontrowersji wzbudziła praca arbitra Arkadiusza Nestorowicza z Międzyrzeca Podlaskiego, zwłaszcza dwie szybkie żółte kartki za faule w środku pola dla Filipowicza.

W naszej ocenie z każdej swojej decyzji oddzielnie sędzia by się wybronił, nie były to decyzje zupełnie „od czapy". Podobnie by było, gdyby kartek nie dał. Sprawa graniczna, ocenna. Dlatego pretensje kierować należy przede wszystkim do ludzi, którzy na mecz kluczowy dla utrzymania Podlasia i Orląt przysyłają sędziego z Międzyrzeca. Jest to po prostu robienie krzywdy piłce nożnej, a temu sędziemu w szczególności. Zamożny rzekomo związek oszczędza na delegacjach? Obłęd.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 4:3 (2:1)

Bramki: Chyła 18, Maj 31 (karny), Kamiński 81, 90 +2 - Grabarz 38, Płonka 79, Mroziński 85.
Orlęta: Ciołek - Szymala (48 Kleber), Chyła, Kamiński, Chaliadka - Albertin, Kobiałka (46 Filipowicz), Rycaj (82 Nowosadko), Wiatrak - Kołtunowicz (61 Idzikowski), Maj (82 Kuźma).
Stal: Wietecha - Mistrzyk, Pietrzyk, Chudzik, Waszkiewicz, Stępniowski (46 Harrison Perrea), Jopek, Stelmach (46 Wiktoruk), Mroziński, Zięba, Grabarz (46 Płonka).
Żółte kartki: Albertin, Rycaj, Filiipowicz (2) - Jopek
Czerwone kartki: Filipowicz, trener Raczyński.
Widzów: 500.
Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski)

Zbigniew Smółko

Lewart gromi Hermana, przegrywa z Koroną

Lubartowianie przerwali passę trzech meczów bez punktów. Po środowej porażce 0:1 z Koroną II Kielce ograli przed własną publicznością Hetman Zamość.

Biało-niebiescy dobrze rozpoczęli spotkanie. Już w 3. minucie po faulu na Aleksie Aftyce sędzia podyktował rzut karny. Tym razem Krystian Żelisko pewnie wykorzystał „jedenastkę". Goście w 10. minucie przeprowadzili składną akcję, po której mogli zdobyć gola, ale Jakub Długosz popisał się świetną interwencją. Przy kolejnych bramkach Żelisko asystował kolegom. Najpierw jego podanie w 19. minucie wykorzystał Aftyka, natomiast na 3:0 podwyższył kapitan zespołu Grzegorz Fularski. Dwie minuty przed końcem pierwszej połowy czwartego gola strzelił Joe Dearman, któremu z lewego skrzydła celnie dograł Marcin Świech.

W drugiej części goście zdobyli honorowego gola po błędzie w rozegraniu naszego zespołu. W kolejnej akcji piłka po uderzeniu zawodnika z Zamościa obiła słupek bramki Długosza. Lewart także miał swoje okazje i mógł podwyższyć wynik spotkania. Żelisko z bliskiej odległości trafił w poprzeczkę. Natomiast strzał z kilku metrów debiutującego w pierwszej drużynie, wychowanka MKS-u, Mateusza Bednarczyka obronił golkiper Hetmana.

Biało-niebiescy musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Za kartki pauzowali: Konrad Szczotka i Konrad Nowak. Dzień przed spotkaniem drugą dawkę szczepionki przyjął Dawid Pożak i nie chciał ryzykować w boju o punkty, zaś Jakub Niewęgłowski doznał kontuzji kolana, która wyklucza go z gry do końca sezonu.

- Cieszą punkty. Chłopcy stanęli na wysokości zadania. Pomimo naszych problemów, zespół chociaż na chwilę o tym zapomniał i cieszył się grą. Życzyłbym sobie, by w każdym boju zespół prezentował się tak, jak z Hetmanem. Może cieszyć zespołowość. Po przerwie nie strzeliliśmy gola, ale każda akcja ofensywna pachniała trafieniem. Najbliżej szczęścia był Krystian Żelisko, ale trafił w poprzeczkę - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że jest radość z punktów, ale również skupienie przed ostatnimi meczami. - Zmierzymy się z Chełmianką i Wisłoką, które notują bardzo dobry sezon. Mają silne składy, dużo strzelają. Jesteśmy blisko utrzymania, ale zostały jeszcze dwa boje. Na dzisiaj jest dobrze, ale nie możemy stracić czujności. Za nami spotkania z: Jutrzenką, Koroną II i Hetmanem. Większość myślała, że zdobędziemy komplet punktów. Skończyło się na zaledwie trzech. Pamiętajmy, że w tej lidze nikt nie odda punktów za darmo - dodaje.

Joe Dearman trafił do siatki w pierwszej połowie starcia Lewartu z Hetmanem (fot. Piotr Wołowik)

Dwa debiuty

W spotkaniu z Hetmanem zadebiutowało dwóch zawodników.

Nieco ponad kwadrans przebywał na boisku Mateusz Bednarczyk. To 17-letni wychowanek Lewartu. Na ostatnie chwile na placu boju pojawił się o dwa lata starszy Bartosz Duda.

LEWART LUBARTÓW - HETMAN ZAMOŚĆ 4:1 (4:0)

Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Lewart: Długosz - Świech, Janiszek, Zbiciak, Niewiński, Najda (89` Góralski), Maksymiuk (86` Buczek), Fularski, Dearman (76` Bednarczyk), Aftyka, Żelisko (89` Duda).
Hetman: Wyłupek - Szatała, Kaznokha, Grzęda, Gierowski, Sienkiewicz (46` Pokrywka), Turczyn, Koszel, Łapiński (31` Wolanin), Nastałek, Chyrchała.
Żółte kartki: Kaznokcha, Grzęda, Turczyn.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Z Chełmianką i Wisłoką

Przed zespołem dwa mecze. 12 marca biało-niebiescy spotkają się na wyjeździe z Chełmianką Chełm, zaś ostatni mecz w tym sezonie przypadnie na 20 czerwca. Wówczas Lewart podejmie Wisłokę Dębica.

Nie tak miało być

W środku tygodnia ekipa Bednaruka przegrała 0:1 z Koroną II Kielce, która wcześniej pogrzebała szanse na utrzymanie się w III lidze.

Jedyny gol padł w 88. minucie. Miłosz Strzeboński wykorzystał rzut karny i pokonał Jakuba Długosza. Nasi przez zdecydowaną większość spotkania musieli radzić sobie w osłabieniu. Już w 24. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Szczotka. W końcówce niepotrzebne zagranie Filipa Michałowa do Bartosza Zbiciaka skutkowało faulem tego drugiego.

KORONA II KIELCE - LEWART LUBARTÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Strzeboński 88` (k).
Korona II: Drej - Zwoźny (46` Konstantyn, 55` Turek), Kośmicki, Dziubek, Bujak, Czerwiak, Słabosz (64` Jopkiewicz), Lisowski, Zawadzki (46` Świtowski), Piróg (90` Kiełb), Strzeboński.
Lewart: Długosz - Michałów, Niewęgłowski (77` Janiszek), Zbiciak, Niewieński, Pożak (77` Dearman), Maksymiuk (72` Buczek), Szczotka, Nowak, Najda, Żelisko (67` Fularski).
Żółte kartki: Czerwiak, Zwoźny, Świtowski, Piróg, Jopkiewicz - Pożak, Szczotka, Nowak.
Czerwona kartka: Szczotka 24`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

eprasa.pl a274528da7

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Victoria 1:0
Powiślak - Tomasovia 2:4
Lutnia - Granit 2:2
Lublin. - Świdniczanka 1:1
Włoday. - Huczwa 1:2
POM Iskra - Kryształ 1:0

WYNIKI 10. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 4:0
Kryształ - Lutnia 6:1
Huczwa - Powiślak 0:2
Victoria - Lublinianka 3:1
Świdnicz. - Włoday. 3:1
POM Iskra - Granit 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	94	42:3
2.	Świdniczanka Świdnik	10	62	32:13
3.	Victoria Żmudź	10	62	16:11
4.	Huragan Międzyrzec Podl.	10	61	15:22
5.	Granit Bychawa	10	60	25:13
6.	Kryształ Werbkowice	10	55	14:7
7.	Powiślak Końskowola	10	53	15:22
8.	Huczwa Tyszowce	10	47	20:21
9.	POM Iskra Piotrowice	10	42	11:31`
10.	Włodawianka Włodawa	10	41	11:23
11.	Lutnia Piszczac	10	38	9:26
12.	Lublinianka Lublin	10	37	7:25

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Huragan - Świdniczanka, Lutnia - Victoria, Powiślak - Granit, Włodawianka - Tomasovia, POM Iskra - Huczwa, Lublinianka - Kryształ.
(19.06., godz. 17:00): Granit - Huragan, Tomasovia - Lutnia, Victoria - Powiślak (godz. 14:00), Kryształ - Włodawianka, POM Iskra - Świdniczanka, Huczwa - Lublinianka.

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:1
Bizon - Kłos 0:4
Orlęta - Unia B. 5:1
Sparta - Gryf 1:0
Start - Łada 3:0
Opolanin - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 10. KOLEJKI
Grom - Bizon 9:0
Łada - Opolanin 1:1
Kłos - Orlęta 0:0
Gryf - Górnik II 0:2
Unia B. - Sparta 0:0
Unia H. - Start 0:3 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	10	51	36:12
2.	Górnik II Łęczna	10	49	17:8
3.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	49	12:5
4.	Orlęta Łuków	10	46	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	10	44	12:11
6.	Start Krasnystaw	10	40	22:3
7.	Kłos Gmina Chełm	10	40	13:7
8.	Grom Różaniec	10	40	19:18
9.	Bizon Jeleniec	10	25	15:25
10.	Łada Biłgoraj	10	20	10:18
11.	Unia Białopole	10	6	7:32
12.	Unia Hrubieszów	10	24	0:42

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Górnik II - Kłos, Orlęta - Gryf, Opolanin - Grom, Bizon - Łada, Start - Unia B., Sparta - Unia H. 3:0 (walkower).
(19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia G. - Górnik II 0:3 (walkower).

Łęcznianie z pewnym utrzymaniem

Zespół Sławomira Pogonowskiego przypieczętował utrzymanie w szeregach czwartoligowców. Górnik II wygrał z Gryfem w Zamościu oraz podzielił się punktami z Gromem Różaniec.

Aron Stasiak przypieczętował wygraną Górnika II Łęczna z Gryfem Gmina Zamość

W sobotę łęcznianie wygrali 2:0 z Gryfem Gmina Zamość, ustalając wynik już po pierwszej połowie. Po upływie pół godziny gry nasi mieli powody do radości. Piotr Świeca dostał piłkę z boku boiska i będąc tuż przed polem karnym, zwodem uwolnił się od obrońcy i oddał piękne uderzenie, które wpadło w boczną siatkę. Tuż przed zmianą stron podwyższył Aron Stasiak, który dostał długą piłkę za stoperów, „zgasił" futbolówkę i trafił po długim słupki.

- Skończyło się prowadzeniem tylko różnicą dwóch goli. Byliśmy zespołem lepszym piłkarsko. Przed przerwą mieliśmy kilka sytuacji, po których mogliśmy wyśrubować wynik. Nie udało się. Cieszy zwycięstwo, ale też martwi indolencja strzelecka - mówi Sławomir Pogonowski, trener Górnika II.

Łęcznianie po zmianie stron zmarnowali trzy „setki". - Nie wypadało tego nie strzelić. Stasiak przekombinował i w dobrej sytuacji po minięciu kilku rywali zmarnował okazję. Paweł Perdun w sytuacji sam na sam przegrał sytuację z bramkarzem Gryfu, podobnie jak Jakub Kociuba, który wszedł na plac boisku i powinien uderzać w pierwsze tempo. - Próbował czegoś innego i nie wyszło. To młody chłopak, przed którym jeszcze dużo nauki - mówi Pogonowski.

Przyjedzie Kłos

W sobotę o godz. 17:00 łęcznianie rozpoczną spotkanie z Kłosem Gmina Chełm.

- Będziemy chcieli zrewanżować się za przegraną w pierwszej rundzie. Rywale walczą o utrzymanie, a my już je mamy - dodaje szkoleniowiec. Kłos triumfował 2:1 po golach Pawła Wójcickiego w 10. minucie i Pawła Fornala w 79. minucie. Bramkę dla łęcznian zdobył z rzutu karnego Paweł Perdun w 74. minucie.

Gryf Gmina Zamość - Górnik II Łęczna
0:2 (0:2)

Bramki: Świeca 30`, Stasiak 44`.
Górnik II: Nowaczek - Leszczyński, Zagórski, Kocyła, Świeca, Perdun (80` Szczepanik), Bujak, Iwańczuk (65` Kucybała), Obroślak, Szałachowski (73` Kociuba), Stasiak.

Górnik II Łęczna - Grom Różaniec
1:1 (1:1)

Bramki: Bujak 9` - Halych 3`.
Górnik II: Kostrzewski - Sobiesiak, Tomasiak, Zagórski, Pułajdowicz (50` Obroślak), Świeca, Bujak, Kocyła, Iwańczuk (85` Kucybała), Szałachowski (75` Leszczyński), Fiedeń.
Żółta kartka: Leszczyński.

mp

Remis Opolanina z pocałowaniem w rękę

Drużyna Daniela Szewca wróciła z Biłgoraja z punktem.

Nasi zaczęli bardzo źle. Już w 40 sekundzie Josue Silva oszukał obronę ekipy z Opola Lubelskiego. Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się minimalnym prowadzeniem miejscowych, w polu karnym sfaulowany został Anton Lutsyk. Sędzia wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Kamil Król i pewnie pokonał bramkarza. Dla 33-latka to 21 gol w sezonie.

- Tak naprawdę Łada już do przerwy mogła zapewnić sobie wysokie prowadzenie. Mogli zdobyć przynajmniej dwie bramki. Mieliśmy mało do zaoferowania. Pokłosiem naszej postawy był skład. Z powodu kartek nie mogłem skorzystać z siebie samego, Huberta Sałasińskiego. Piotr Wesołowski otrzymał karę związkową. Bartłomiej Koneczny wszedł w końcówce na własną odpowiedzialność - mówi Daniel Szewc.

Szkoleniowiec Opolanina już w pierwszej połowie posłał do boju za Andrzeja Fliszkiewicza Michała Adamczyka, czyli nominalnego bramkarza. Punkt traktujemy jako sukces. Zachowaliśmy pierwsze miejsce i jest nasz cel na końcówkę sezonu. Mam nadzieję, że uda się nam dograć rozgrywki i wywalczyć lidera grupy spadkowej - dodaje.

Przed ekipą spotkanie z Gromem Różaniec, który w niedzielę rozbił aż 9:0 Bizon Jeleniec.

Łada Biłgoraj - Opolanin Opole Lubelskie
1:1 (1:0)

Bramka: Josue Silva 1` - Król 45` (k).
Opolanin: Szczepański - Frydecki (90` Jagodziński), Leziak, Siudy, Lutsyk, Duda, Banach (80` Koneczny), Pałka, Fliszkiewicz (40` Adamczyk), Drozd, Król.
Żółte kartki: Siudy, Leziak.

mp

Powiślak strzelał w końcówkach

Gracze Powiślaka ograli 2:0 Huczwę Tyszowce.

W doliczonym czasie pierwszej połowy zawodnik gospodarzy zagrał ręką w polu karnym i sędzia wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem okazał się Jakub Pryliński. Kropkę nad „i" postawił Artur Sułek, który wykorzystał podanie od Krystiana Kobusa i w sytuacji sam na sam dopełnił formalności.

Huczwa Tyszowce - Powiślak Końskowola
0:2 (0:1)

Bramki: Pryliński 45+2`, Sułek 90+3`.
Powiślak: Zagórski - Lisiewicz (68` Olszewski), Ptaszyński, Łuczkowski, Nowak, Sułek, Dudkowski, Kędra (70` Banaszek), Bernat (87` Kabasa), Pryliński (89` Murat), Gil (67` Kobus).
Żółte kartki: Ptaszyński, Banaszek.

Lider za mocny dla Powiślaka

2 czerwca Powiślak zmierzył się z przyszłym trzecioligowcem - Tomasovią. Przegrał, chociaż pozostawił dobre wrażenie.

Już w 7. minucie dwukrotnie strzały rywali obronił Maciej Zagórski. Osiem minut później nasz bramkarz wyłapał dośrodkowanie gości i szybko wznowił grę, podając do Jakuba Prylińskiego, który wyszedł sam na sam z golkiperem przyjezdnych i wygrał ten pojedynek. Niestety nie cieszyliśmy się z prowadzenia zbyt długo. W 17 po podaniu Krystiana Kobusa ekipa Roberta Chmury domagali się odgwizdania zagrania ręką zawodnika z Tomaszowa, jednak sędzia nie zareagował. Przeciwnicy ruszyli z natychmiastową kontrą. Marcin Żurawski wszedł w pole karne, po czym podał do Rafała Kycko, a on umieścił piłkę w siatce.

W 29. minucie Powiślak ponownie miał powody do radości. Damian Bernat dośrodkował z rzutu rożnego w „szesnastkę" rywali. Futbolówka trafiła do Adriana Dudkowskiego, który podał do Dominika Ptaszyńskiego, a on zdobył bramkę. Po utracie drugiego gola Tomasovia ruszyła do odrabiania strat. W 42. minucie strzał z dystansu Marcina Żurawskiego zaskoczył Macieja Zagórskiego i wylądował w siatce. W doliczonym czasie gry pierwszej połowy sędzia główny odgwizdał dość kontrowersyjny rzut karny dla gości. Do jego wykonania podszedł Żurawski, jednak „jedenastkę" obronił Zagórski.

Po zmianie stron dłużej piłką operowała Tomasovia. Swoją przewagę potwierdziła bramkami. W 60. minucie Arkadiusz Smoła poradził sobie z naszą defensywą, a następnie oddał strzał, który odbił się od Dominika Ptaszyńskiego i znalazł się w siatce. W 78. minucie w okienko pocelował jeszcze Ireneusz Baran, który jak się okazało, ustalił wynik meczu.

Powiślak Końskowola - Tomasovia Tomaszów Lubelski
2:4 (2:2)

Bramki: Pryliński 15`, Ptaszyński 29` - Kycko 17`, Żurawski 42`, A. Smoła 60`, Baran 78`.
Powiślak: Zagórski - Nowak, Łuczkowski, Ptaszyński, Olszewski (46` Lisiewicz), Kobus (78` Sułek), Wrzesiński, Banaszek (57` Kędra), Bernat (63` Gil), Dudkowski (85` Murat), Pryliński.
Żółta kartka: Wrzesiński.
Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

Nasi w reprezentacjach

9 czerwca w Nowinach odbędzie się mecz mistrzowski reprezentacji Lubelskiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

Wśród młodszych znaleźli się gracze Górnika Łęczna: Wiktor Denka i Kacper Zarczuk, jak również przedstawiciele Wisły Puławy: Kacper Borowiec i Krzysztof Nita. Oprócz nich są przedstawiciele: TOP-u 54 Biała Podlaska: Jakub Oremczuk, Hubert Piotrowski, Juliusz Rafalski oraz Jan Borysiuk z Orląt Radzyń Podlaski. Selekcjonerami zespołu są: Dominik Jarosz oraz Michał Tusz.

W ekipie chłopców o rok starszych (rocznik 2007) wystąpią: Oliwier Fryt, Kamil Bajus, Michał Wachowicz, Igor Dziurian (wszyscy Górnik Łęczna), Bolesław Świerczewski, Szymon Wołek, Mateusz Filipczak, Szymon Pracz (wszyscy Orlęta Łuków), Szymon Małyska (Orlik Lubartów) oraz Wiktor Chaciówka, Karol Misiejuk, Tomasz Gmur (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska). Trenerami zespołu są: Daniel Krakowiecz i Piotr Wójcik.

mp

eprasa.pl a274528da7

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Azoty z brązowymi medalami

Na ten mecz czekał cały świat polskiej piłki ręcznej. Górnik Zabrze mierzył się z Azotami Puławy w ostatnim meczu sezonu, którego stawką był brązowy medal. Emocje kipiały od samego początku.

Brązowi medaliści sezonu 2020/2021 - Azoty Puławy!

Pierwsza bramka padła dopiero w czwartej minucie meczu, a kontrę wykorzystał Łukasz Rogulski. Trudno było jednak odmówić waleczności obu zespołom. Bramek padało mało, ale jednak obie drużyny walczyły o każdy centymetr boiska. Gdy ponownie trafił Rogulski, chwilę później odpowiedział Tomczak. Wreszcie dublet Czuwary dał pierwsze prowadzenie Górnikowi, w 11 minucie. Odpowiedział Rogulski, ale zmotywowani zabrzanie wpierw wykorzystali trafienie w wykonaniu Buszkowa z linii szóstego metra, a po chwili bramkę dołożył Sluijters. Po kwadransie było więc 6:4 dla zabrzan! I choć puławianie nie ustawali w konstruowaniu kolejnych akcji, to Trójkolorowi cały czas byli przy dwubramkowym prowadzeniu. Aż do ostatnich minut, gdy w 29. minucie po kontrze w wykonaniu Gumińskiego i wcześniejszym karnym Akimenki goście zdołali zremisować 12:12. Bramkę z karnego dołożył jednak Bartek Tomczak, a rywale już nie byli w stanie zremisować w regulaminowym czasie gry i z jednobramkowym prowadzeniem pierwszą połowę zwyciężyli Górnicy.

Drugą połowę lepiej zaczęli goście. Choć Trójkolorowi grali naprawdę aktywną i mocno pracującą obroną, wciąż wiążąc rywali, to jednak to Azoty zdołały rzucić dwie bramki z rzędu i wyjść na prowadzenie 14:13. Co więcej, stanęli przed szansą na powiększenie przewagi, gdy na linii siódmego metra stanął Rogulski. Wykorzystał swoją okazję, więc teraz zabrzanie musieli jeszcze bardziej zaatakować.

Na kłopoty: Gogola! Trafił trzy razy z rzędu i dał remis 16:16! Mecz miał trwać jeszcze niespełna 20 minut, a wynik cały czas nie był rozstrzygnięty. To był jednak chwilowy zryw zwiększonej skuteczności zabrzan. Chwilę później zaczęli mylić się w rzutach, a zmęczenie utrudniało im nawet podania. Puławianie wyszli na prowadzenie 22:19 na 12 minut przed końcem i starali się przejąć pełną kontrolę nad spotkaniem. Już na osiem minut przed końcem mieli pięć bramek przewagi. Zabrzanie nie zdołali już dogonić wyniku i mimo najszczerszych chęci musieli uznać wyższość rywala. Brązowym Medalistą Mistrzostw Polski zostały Azoty Puławy.

Górnik Zabrze - Azoty Puławy
22:28 (13:12)

Górnik: Galia, Skrzyniarz - Bondzior, Daćko 5, Bis, Tomczak 4, Łyżwa 1, Sluijters 4, Czuwara 2, Bushkou 1, Gliński, Gogola 4, Kondratiuk, Dudkowski 1, Krawczyk, Adamuszek.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Akimenko 4, Łangowski 3, Podsiadło, Przybylski 2, Jurecki 2, Szyba, Rogulski 6, Kowalczyk 6, Dawydzik 3, Gumiński 1, Seroka, Jarosiewicz 1.
Upomnienia: Dawydzik.
Kary: 8 min. (Bis x2, Adamuszek, Kondratiuk) - 8 min. (Rogulski x2, Łangowski, Akimenko).
Czerwona kartka: Adamuszek 60`, za faul.
Sędziowali: Fahner, Kubis (obaj Głogów).
Widzów: 500.

mp

Goliasz ze srebrem, Fota z brązem

Daniel Goliasz został wicemistrzem, zaś Natalia Fota zajęła trzecie miejsce podczas Mistrzostw Polski Seniorek i Seniorów w podnoszeniu ciężarów.

Natalia Fota wróciła z Gdańska z brązowym medalem mistrzostw kraju w podnoszeniu ciężarów

Daniel Goliasz wywalczył srebro

W Gdańsku Natalia Fota wystartowała w kat. 87 kg i osiągnęła 172 kg w dwuboju. 20-latka w rwaniu zaliczyła 74 kg, zaś w podrzucie 98 kg. Ponadto zawodniczka Wisły urodzona w Poniatowej wywalczyła brązowy medal w podrzucie. Podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna osiągnęła słabsze wyniki niż rekordy życiowe. Obecnie nasza zawodniczka legitymuje się „życiówkami" na poziomie 75 kg w rwaniu i 100 kg w podrzucie. Mistrzynią kraju została Kinga Kaczmarczyk z Tytana Oława z wynikiem 214 kg. Srebro powędrowało do Diany Flak z Unii Hrubieszów - 178 kg.

- Przed rokiem wywalczyłam srebro, ale teraz brąz smakuje lepiej. Była większa stawka przeciwniczek. Cieszę się, że stanęłam na podium. Jestem zadowolona ze swojego występu, ale wiem, że mogłam wystartować lepiej - mówi Natalia Fota, która przed startem zmagała się z urazem mięśnia dwugłowego.

Z trzema srebrnymi medalami wrócił do domu Daniel Goliasz. Zawodnik Wisły startujący w kat. 102 kg w dwuboju uzbierał 334 kg. W rwaniu zaliczył 147 kg, zaś w podrzucie 187 kg. Do złota zabrakło czterech kilogramów. Mistrzem został Łukasz Centkowski. 24-latek z UMLKS-u Radomsko uzyskała 338 kg.

- Możemy mówić o pechu. Daniel miał 192 kg nad głową i mu spadło. Wydaje mi się, że troszkę zlekceważył ciężar. Gdyby to utrzymał, mielibyśmy złoto. Taki jest sport. Pozostał niedosyt, bo mistrzostwo kraju było dosłownie o dwie sekundy przed nami - mówi Robert Borucki, trener Wisły Puławy.

Jakub Węgrzyn startujący w tej samej kategorii zaliczył 117 kg w rwaniu i zrezygnował z występu ze względu na kontuzję.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Orlen - Wybrzeże 29:19
Stal - Vive 24:33
Azoty - Pogoń 35:24
Chrobry - Górnik 27:29
Piotrkow. - GA Tarnów 31:27
Kalisz - MMTS 27:16
Zagłębie - Gwardia 30:26

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	26	77	919:662
2.	Orlen Wisła Płock	26	70	791:221
3.	Azoty Puławy	26	61	846:687
4.	Górnik Zabrze	26	57	689:615
5.	Gwardia Opole	26	39	735:731
6.	Energa MKS Kalisz	26	37	688:704
7.	Chrobry Głogów	26	35	725:792
8.	Pogoń Szczecin	26	34	687:743
9.	Zagłębie Lubin	26	29	685:757
10.	MMTS Kwidzyn	26	26	624:721
11.	Wybrzeże Gdańsk	26	23	655:762
12.	Grupa Azoty Tarnów	26	21	646:754
13.	Piotrkowianin	26	20	702:779
14.	Stal Mielec	26	17	655:770

WYNIKI 26. KOLEJKI
Górnik - Azoty 22:28
Wybrzeże - Zagłębie 24:28
MMTS - Piotrkow. 25:25, k. 2:3
GA Tarnów - Chrobry 24:34
Pogoń - Stal 34:33
Vive - Orlen 29:29, k. 4:3
Gwardia - Kalisz 28:26

BRAMKA PO BRAMCE

GÓRNIK : AZOTY
22 : 28
(13 : 12)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
4	0:1	Rogulski
5	1:1	Gogola
6	1:2	Rogulski
8	2:2 K	Tomczak
8	2:3	Jurecki
9	3:3	Czuwara
11	4:3	Czuwara
12	4:4	Rogulski
14	5:4	Bushkou
15	6:4	Sluijters
16	7:4	Sluijters
17	7:5	Kowalczyk
19	8:5	Daćko
20	8:6	Łangowski
21	9:6	Dudkowski
21	9:7	Kowalczyk
22	10:7	Łyżwa
23	10:8	Przybylski
24	11:8 K	Tomczak
25	11:9	Przybylski
27	11:10	Kowalczyk
25	12:10	Daćko
28	12:11 K	Akimenko
29	12:12	Gumiński
30	13:12 K	Tomczak
30	13:12 K	Akimenko
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	13:13	Kowalczyk
33	13:14	Kowalczyk
34	13:15 K	Rogulski
35	14:15	Gogola
38	14:16	Kowalczyk
39	15:16	Gogola
41	16:16	Gogola
42	16:17	Akimenko
42	16:18	Jarosiewicz
43	17:18	Daćko
43	17:19	Akimenko
43	18:19	Akimenko
44	18:20	Dawydzik
46	19:20	Sluijters
48	19:21	Rogulski
49	19:22	Rogulski
50	19:23	Łangowski
52	19:24	Dawydzik
54	19:25	Dawydzik
54	20:25 K	Sluijters
55	20:26	Jurecki
56	20:27	Akimenko
58	21:27	Tomaczak
59	21:28	Łangowski
59	22:28	Daćko
KONIEC MECZU		

eprasa.pl a274528da7

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Zarobki prezesów komunalnych spółek działających w naszym powiecie

Niezła kasa za brudną robotę. Kto dostał premię, a kto podwyżkę?

Piotr Kowalski,
prezes spółki Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej
Zatrudnienie: od 1 lutego 2019 r.
Wynagrodzenie (brutto): 8500 zł

Henryk Piłat,
prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego
Zatrudnienie: od 29 stycznia 2019 r.
Wynagrodzenie (brutto): 8000 zł

Robert Główka,
prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą
Zatrudnienie: od 1 lipca 2014 roku
Wynagrodzenie (brutto): 6500 zł

Mariusz Bigos,
prezes spółki Zakład Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach
Zatrudnienie: od 13 lutego 2019 roku
Wynagrodzenie (brutto): 6400 zł

Ryszard Szklarz,
prezes spółki Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe Agro w Wilkowie
Zatrudnienie: od 1 września 2019 r.
Wynagrodzenie (brutto): 5200 zł

Paweł Grabek,
dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu
Zatrudnienie: od 1 czerwca 2019 r.
Wynagrodzenie (brutto): 5044 zł w tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 3400 zł
- dodatek stażowy: 544 zł
- dodatek funkcyjny: 1100 zł

Od pięciu do ośmiu i pół tysiąca złotych – tyle wynoszą wynagrodzenia szefów spółek gminnych zajmujących się odbiorem śmieci, dostarczaniem wody do naszych domów i mieszkań oraz odprowadzaniem ścieków.

Sprawdziliśmy, jak kształtują się wynagrodzenia prezesów spółek komunalnych i zakładów budżetowych powołanych przez gminy do realizacji zadań związanych z gospodarką komunalną.

Na siedem gmin w powiecie opolskim takie jednostki są w sześciu. Większość, bo aż pięć, funkcjonuje w formie spółki prawa handlowego, której stuprocentowym właścicielem jest gmina. Na czele każdej spółki stoi prezes zarządu zatrudniony na podstawie kontraktu. Jest też rada nadzorcza, która go kontroluje.

Spółki nie ma tylko w gminie Chodel. Tu Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej działa w formie samorządowego zakładu budżetowego. A zamiast prezesa jest dyrektor, zatrudniony na podstawie umowy o pracę.

Jedyną gminą, która nie ma powołanej własnej jednostki, są Łaziska.

Niezatapialny prezes

Piotr Kowalski ma największe doświadczenie w zarządzaniu gminną jednostką. Miał przerwę w PGK, gdy władzę w Poniatowej sprawowali ludowcy. Stanowisko Kowalskiego zajął człowiek z Dęblina. Po przegranych przez ludowców wyborach nowa władza z PiS przywróciła go na stołek prezesa. Wrócił 1 lutego 2019 r.

Kowalski to najlepiej zarabiający prezes gminnej spółki komunalnej w powiecie. Jego aktualne wynagrodzenie wynosi miesięcznie 8500 zł brutto. Na rękę ma około 6250 zł. Na to wynagrodzenie składa się tylko pensja zasadnicza. Innych dodatkowych elementów nie ma.

W ciągu dwóch minionych lat burmistrz Poniatowej nie zmieniał wynagrodzenia prezesa GPGK. I nie przyznał mu też żadnej premii.

Członek zarządu PiS prezesem

Henryk Piłat karierę w spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne rozpoczął pod koniec stycznia 2019 r. Po tym, jak do władzy w Opolu doszedł PiS i Sławomir Plis. Obaj są w ścisłym kierownictwie lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości. Miesięcznie zarabia 8 tys.zł brutto.

Jak przyznaje Piłat, jego wynagrodzenia jest niższe o dwa tysiące od poprzednika, Ryszarda Skwarka. Wspomniane osiem tysięcy to wynagrodzenie zasadnicze. Prezesowi OPK przysługuje też dodatkowe wynagrodzenie zmienne. Maksymalnie może ono wynieść 50 procent wynagrodzenia zasadniczego. Pod warunkiem, że zrealizuje tzw. cele zarządcze.

- Wynagrodzenie zmienne w podanej wysokości jest nierealne do osiągnięcia. W mojej ocenie da się uzyskać góra 15 – 25 procent. Do chwili obecnej nie otrzymałem jeszcze wynagrodzenia zmiennego – zapewnia.

A to dlatego, że w 2019 roku nie przepracował pełnego roku obrachunkowego. A za 2020 jeszcze nic nie otrzymał. Jeśli otrzyma, zapowiada, że zaznaczy to w następnym oświadczeniu majątkowym. Podwyżki też nie dostał.

- Nie miałem żadnej podwyżki. Nigdy nie występowałem i nie otrzymałem żadnej premii. Zarabiam godnie, choć praca jest ciężka i odpowiedzialna – kwituje Henryk Piłat, prezes OPK.

Ze starostwa do komunalnej

Dokładnie 1 czerwca minęły dwa lata, odkąd Paweł Grabek został dyrektorem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu. Jest jedynym szefem w powiecie, który nie ma całego etatu, a jedynie ¾.

Powody tego stanu rzeczy są dwa.

- Wynika to tylko i wyłącznie z racji niewielkiej ilości pracowników, dziesięciu. I przede wszystkim z oszczędności – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który z pracy Grabka jest zadowolony.

- Nie mam zastrzeżeń. Ściągalność opłaty za wodę jest na bardzo dobrym poziomie, około 94 procent. Na pewno najlepszym w powiecie, a nie wiem, czy może nawet i województwie - dodaje.

Dyrektor ZGKiM w Chodlu zarabia aktualnie 5044 zł. W marcu br. dostał podwyżkę. Całe 34 zł. Warto przypomnieć jednak, że zaczynał z pensją 4550 zł brutto. Po pół roku urzędowania na dyrektorskim stołku dostał podwyżkę. I dwukrotnie premię. Wójt sypnął dodatkowym groszem dyrektorowi na koniec roku. W 2019 była to trzy tysiące złote, a w 2020 roku dwa tysiące.

O Grabku nie tak dawno zrobiło się głośno, że chciał „uciekać" z Chodla do Poniatowej. Pracować miałby u burmistrza Karczmarczyka.

- Dementuję tę informację – mówi dyrektor ZGKiM. - W Chodlu pracuje mi się bardzo dobrze. Współpraca z panem wójtem jest dobra i konstruktywna – przekonuje.

Emerytowany policjant prezesem

Krótszym o trzy miesiące stażem pracy w gospodarce komunalnej może pochwalić się emerytowany policjant Ryszard Szklarz i zarazem kandydat na wójta gminy Karczmiska w ostatnich wyborach samorządowych. We wrześniu 2019 roku zatrudnił go na stanowisku prezesa zarządu gminnej spółki komunalnej Agro w Wilkowie tamtejszy wójt.

Czy po dwóch latach nie żałuje podjętej decyzji? Zapewnia, że jest bardzo zadowolony.

- Sumienny, rzetelny, szanujący swojego szefa. Nie trzeba prezesowi o niczym przypominać. Potrafi zarządzać ludźmi. Pracownicy mają posłuch u niego i szacunek. Mieszkańcy też darzą prezesa szacunkiem, podobnie, jak i poprzedniego. A dla mnie to zaszczyt, że mogę pracować z pułkownikiem - przyznaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Szklarz zatrudniony jest na podstawie kontraktu menadżerskiego. Jego pensja nie uległa zmianie. Cały czas ma 5200 zł brutto miesięcznie.

- Poprzedni prezes miał podobne zarobki – zapewnia wójt.

Szklarz premię dostał tylko raz. W czerwcu ub.r. po zatwierdzeniu bilansu spółki wójt przyznał prezesowi 2080 zł premii.

- Spółka jest malutka. Nie ma z czego wygospodarować większych premii – tłumaczy Kuś.

Z gminnego urzędnika i pracownika na prezesa

W tej kadencji doszło do zmiany również prezesa Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach. Po przejściu na emeryturę Zbigniewa Zabronia 13 lutego 2019 roku stery gminnej spółki objął Mariusz Bigos. Dotychczas pracował w Urzędzie Gminy w Karczmiskach, zajmował stanowisko kierownika wydziału inwestycji.

Dla Bigosa stołek prezesa to bez wątpienia awans. A w ślad za nim poszła wyższa pensja. Zarabia 6400 zł brutto miesięcznie. Tyle wynosi jego wynagrodzenie zasadnicze.

- Od momentu zatrudnienia wynagrodzenie to nie ulegało zmianom. Nie została także przyznana i wypłacona żadna premia – mówi Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Niewiele więcej zarabia prezes spółki Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą, choć ma o wiele dłuższy staż pracy niż Bigos. Robert Główka kieruje gminną spółką od siedmiu lat. Wcześniej, przez trzy lata, pracował jako referent w dziale wodociągów i kanalizacji. W marcu 2014 został pełniącym obowiązki dyrektora, a w lipcu prezesem.

Jego aktualna pensja to 6500 zł. Ostatnią podwyżkę dostał w marcu ub.r. Było to tysiąc złotych. Premii nie miał żadnej.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl a274528da7

Ważna lekcja dla młodzieży

Uczniowie „Szóstki” na treningu z niepełnosprawnymi sportowcami

Fot.Dominik Kęsik

Trening z zawodnikami amp futbolu oraz blind footballu dostarczył uczniom ze SP nr 6 sporo niesamowitej frajdy. Młodzież chętnie wykonywała ćwiczyła zaproponowane przez Mateusza Krzyszkowskiego i Przemysława Świercza

Pomimo przeciwności losy pokazują, że nawet niepełnosprawna osoba może spełnić swoje marzenia. Do Szkoły Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w Puławach zawitali sportowcy amp futbolu oraz blind footballu, by opowiedzieć uczniom o swojej przygodzie z piłką nożną. Udział Mateusza Krzyszkowskiego i Przemysława Świercza był możliwy dzięki wygranej szkoły w konkursie „Pomarańczowa Siła”.

Przemysław Świercz, kapitan reprezentacji Polski w Amp Futbolu oraz Mateusz Krzyszkowski, reprezentant Polski w piłce nożnej dla osób niewidomych i słabowidzących
- To kolejne wyjątkowe spotkanie, które jest już za nami. Spotkaliśmy bardzo ciekawą młodzież oraz świetną kadrę pedagogiczną. Mam nadzieję, że udało się przekazać dzieciom, że sport może być atrakcyjny. Razem z Mateuszem pokazaliśmy odmianę sportu dla osób z niepełnosprawnością. Kiedyś podczas spotkania z Robertem Lewandowskim rozmawialiśmy o tym, kto ma trudniej czy oni dwunożni czy my amputowani. Razem z nim stwierdziliśmy, że to dwunożni mają trudniej, bo im piłka plącze się między nogami, a niektórzy piłkarze mają dylemat czy grać lewą czy prawą nogą. U nas jest zdecydowanie łatwiej. To nasza pasja, nie traktujemy tego jako trudność, tylko nasze wyzwanie - mówi pan Przemysław
- Mogliśmy się spotkać z dzieciakami pełnymi energii. Myślę, że hasło „Pomarańczowa siła” tętniło na boisku. Trochę mam utrudnienie z tego, że praktycznie nic nie widzę, ale to nie jest problem. Nasze dyscypliny są dostosowane do naszych potrzeb, tak abyśmy mogli cieszyć się tą fantastyczną dyscypliną jaką jest piłka nożna. Mimo ograniczeń możemy realizować naszą pasję w specyficzny sposób, która daje nam wiele radości - dodaje pan Mateusz

„Szóstka” spisała się na szóstkę

Program „Pomarańczowa Siła” Fundacji ING Dzieciom jest skierowany do organizacji pracujących z dziećmi z niepełnosprawnościami od I do VIII klasy szkoły podstawowej. Do konkursu organizowanego w jego ramach postanowiła zgłosić się SP nr 6. W ramach konkursowego zadania uczestnicy przygotowywali film ukazujący, jak uczniowie niepełnosprawni, z pomocą sprawnych uczniów, pokonują bariery na drodze do realizacji swoich sportowych marzeń. Program składał się z pięciu rund, a w każdej z nich uczniowie zmagali się z inną dyscypliną.

- Razem z moją koleżanką Dominiką Siatecką, nauczycielem współorganizującym kształcenie, zgłosiłyśmy naszą szkołę do programu „Pomarańczowa siła”. Zdecydowaliśmy się nagrać i zmontować film. Szkoły otrzymywały sprzęt, który był niezbędny do realizacji sportowych wyzwań, a następnie musiały pokazać, jak w kreatywny sposób wykorzystują ten sprzęt - mówi Olga Bernat, pedagog w SP nr 6.

Szkole udało się wygrać w drugiej rundzie, co pozwoliło zostać jednym z dwudziestu dwóch finalistów programu „Pomarańczowa Siła”.

- Liczba 22 nie jest przypadkowa, ponieważ symbolizuje ilość dyscyplin paraolimpijskich - tłumaczy pani Olga.

Wspólna zabawa za wygraną

W ramach wygranej „Szóstkę” odwiedzili Przemysław Świercz, kapitan reprezentacji Polski w Amp Futbolu (rodzaj piłki nożnej rozgrywanej przez zawodników po jednostronnej amputacji kończyny dolnej przyp. red.) oraz Mateusz Krzyszkowski, reprezentant Polski w blind footballu (piłka nożna dla osób niewidomych i słabowidzących przyp. red.). Sportowcy opowiadali uczniom i nauczycielom „Szóstki” o swoich doświadczeniach i problemach, z jakimi zmagają się na co dzień.

Młodzież następnie udała się na boisko szkolne, aby wziąć udział w treningu z zaproszonymi gośćmi. Po trwających ponad godzinę grach i zabawach wszyscy zapozowali do wspólnego zdjęcia. Dzieci otrzymały również drobne upominki.

- To była dla nas nie tylko świetna zabawa, ale też lekcja przyjaźni i integracji. Widać, że uczniowie byli zadowoleni ze sportowej zabawy oraz głównej nagrody - mówi pedagog szkolny.

Dominik Kęsik

Olga Bernat,
pedagog w SP nr 6

Udało nam się zostać jednymi z dwudziestu dwóch finalistów tego programu. To była dla nas nie tylko świetna zabawa, ale też lekcja przyjaźni i integracji. Widać, że uczniowie byli zadowoleni ze sportowej zabawy oraz głównej nagrody

Zuzanna Niezgoda,
uczennica kl. 6A w SP nr 6

Jest bardzo fajnie, bo mamy ładną pogodę i w końcu można się ruszyć z domu. Mogłam dowiedzieć się, jak wyglądają poszczególne dyscypliny paraolimpijskie. Ogólnie wydarzenie oceniam na plus

Julia Stefaneszyn,
uczennica kl. 4B w SP nr 6

Lekcja mi się podoba, bo poznałam różnych trenerów. Największe wrażenie zrobił na mnie pan Mateusz Krzyszkowski. Uwielbiam WF. Czasami chodzę na zajęcia z pływania, ponieważ jest to moja ulubiona dyscyplina sportowa. Dodatkowo uczęszczam też na zajęcia z tańca. Lubię bardzo aktywnie spędzać czas

Mateusz Krajewski,
uczeń kl. 6D w SP nr 6

Wydarzenie mi się podoba, ponieważ jest miła atmosfera i dużo uczniów, którzy dobrze się bawią. Podczas spotkania mogłem nauczyć różnych dyscyplin. Rozgrzewka ze sportowcami mi się podobała, bo mogliśmy poćwiczyć po długiej przerwie związanej z pandemią

Wiersz puławianki

najlepszy na świecie

Fot.Dariusz Matras

Dla Anny Filipiak-Matras wygrana w XI Międzynarodowym Konkursie Jednego Wiersza o Puchar Wydawnictwa św. Macieja Apostoła jest dużym sukcesem. Jej wiersz pokonał konkurentów z Polski, Hiszpanii czy Stanów Zjednoczonych

Anna Filipiak-Matras zwyciężyła w XI Międzynarodowym Konkursie Jednego Wiersza o Puchar Wydawnictwa św. Macieja Apostoła. Puławianka pokonał poetów nie tylko z Polski, ale z innych państw.

Pani Anna pracuje w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” jako instruktor ds. recytacji i teatru. Opiekuje się m.in. Kołem Konferansjerów i Recytatorów.

W tym roku pracownik POK już po raz trzeci wziął udział w Międzynarodowym Konkursie Jednego Wiersza o Puchar Wydawnictwa św. Macieja Apostoła - w poprzednich edycjach pani Anna otrzymywała wyróżnienia. Tym razem wpłynęło 51 wierszy, które były oceniane przez dr Małgorzatę Kowalik. Tekst pt. „Ojcze” autorstwa Anny Filipiak przypadł jej do gustu i otrzymał nagrodę

- Przesyłając tekst do Wydawnictwa, szczerze mówiąc nie spodziewałam się nagrody, nawet wyróżnienia. Radością dla mnie był sam udział w tak prestiżowym konkursie i możliwość druku mojego wiersza w Pokłosiu. Zajęcie pierwszego miejsca to dla mnie wielki zaszczyt! Jestem przeszczęśliwa - mówi w rozmowie pani Anna.

W konkursie wystartowali poeci z wielu polskich miasta oraz z Hiszpanii czy Stanów Zjednoczonych.

Dominik Kęsik

eprasa.pl a274528da7

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

270-metrowy odcinek powstał dzięki współpracy powiatu i gminy

Dla kibiców i dla pieszych. Nowy chodnik w Szczekarkowie

Piesi nie muszą już poruszać się z duszą na ramieniu. Nowy chodnik ma poprawić bezpieczeństwo nie tylko pieszych ale i ... kibiców.

Fot.AC

Chodnik powstał przy ruchliwej drodze powiatowej relacji Wilków - Zagłoba - Łaziska

Zakończyła się budowa chodnika w Szczekarkowie. Brukarze wykonali inwestycję przed czasem. Mieli termin do końca lipca, a układanie kostki brukowej zakończyli znacznie wcześniej.

270-metrowy odcinek powstał dzięki współpracy powiatu i gminy.

- Ta inwestycja była szczególnie przeze mnie pilotowana, bo zarówno ten chodnik, jak i ten przy kościele budowany był z uwagi na bezpieczeństwo ludzi – mówi Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, który mieszka w pobliżu.

- Przy stadionie chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa osobom oglądającym mecze. Bo jak zwykle kibice są niepokorni. Gromadzą się tam, gdzie im wygodnie, na poboczu ruchliwej drogi – dodaje.

Po tym, jak wybudowany został kilka lat temu most w Kamieniu, mieszkańcy Szczekarkowa obserwują wzmożony ruch drogą powiatową biegnącą przez ich miejscowość, jakiego do tej pory nie było. Łączy ona Wilków z Łaziskami.

Teraz miejscowi kibice będą mogli oglądać mecze rozgrywające się na stadionie w Szczekarkowie stojąc na chodniku albo siadając na trawie za barierkami ochronnymi. Po chodniku ze szkoły na stadion bezpiecznie będą mogły również dojść dzieci.

W kosztach wykonania tej inwestycji partycypowała finansowo gmina Wilków. Na ostatniej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej powiatowi na budowę chodnika. Na ten cel przekazali prawie 67 tys.zł.

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
- Chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa osobom oglądającym mecze. Bo jak zwykle kibice są niepokorni. Gromadzą się tam, gdzie im wygodnie

- Wartość udzielonej pomocy finansowej dotyczy robót budowlanych i nadzoru inwestorskiego – zaznacza Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Prace brukarskie wykonała firma Beta z Bełżyc. Ich koszt wyniósł ponad 130 tys.zł.

AC

Polska sieć handlowa wchodzi do Karczmisk i Urządkowa

Fot.AC

Market Dino powstaje w Urządkowie. Mieszkańcy zwracają uwagę na bardzo szybki postęp prac na budowie

Trwa budowa nowych marketów w naszym powiecie. Sieć Dino niebawem chce otworzyć swoje sklepy w dwóch gminach.

Nowe markety budowane są w Urządkowie i Karczmiskach Pierwszych. W obu przypadkach prace idą pełną parą. Budynki już stoją.

W Urządkowie nowy market powstaje na wlocie do Wilkowa od strony Karczmisk. W Karczmiskach przy ul. Opolskiej.

Wójt z Wilkowa cieszy się, bo to kolejny duży punkt handlowy, jaki w ostatnim czasie powstaje w gminie.

- Taka inwestycja dla budżetu oznacza dodatkowe wpływy z podatków, a dla mieszkańców większy wybór przy robieniu codziennych zakupów – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Mieszkańcy zwracają uwagę na bardzo duże tempo prac, które pozwala wnioskować, że otwarcie sklepu nastąpi lada moment. Dach został wykonany w ciągu dnia.

Nowe sklepy to też nowe miejsca pracy. Sieć Dino zachęca do składania dokumentów do obu lokalizacji za pośrednictwem strony internetowej. Zapewnia stabilność zatrudnienia, umowę o pracę, możliwość rozwoju, awanse wewnętrzne i szkolenia. Do pracy sieć chętnie przyjmie też osoby niepełnosprawne.

Sieć Dino w powiecie opolskim jest już obecna. Pierwszy market powstał w Chodlu.

JA

Podstawówka w Wilkowie chce się wyróżniać

Patron został już wybrany. Teraz czas na sztandar i hymn. Szkoła Podstawowa w Wilkowie będzie miała własne symbole.

Tomasz Jakubowski,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie
- Zależy nam, żeby szkoła mogła się wyróżniać. Patron, hymn i sztandar to takie trzy główne wizytówki każdej szkoły

Rada Gminy Wilków podjęła uchwałę w sprawie nadania imienia Szkole Podstawowej w Wilkowie.

- Dawno już o tym mówiło się, żeby szkole nadać imię. Od września zdecydowaliśmy, że podejmiemy działania zmierzającego do tego, żeby szkoła miała swojego patrona. Bo wcześniej było gimnazjum i ono miało imię Jana Pawła II. Później szkoła została bez imienia – mówi Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie.

Kandydatów zgłoszonych zostało dwóch. Święty Jan Paweł II i związany z gminą Wilków plutonowy Henryk Plis. W głosowaniu zdecydowaną większością wygrał papież Polak. Oficjalnie placówka będzie mogła posługiwać się imieniem św. Jana Pawła II po uroczystym jego nadaniu.

- Planowaliśmy to zrobić w maju, ale z różnych względów, m.in. w związku z pandemią przesunęliśmy uroczystość na październik. To miesiąc związany z Janem Pawłem II. Myślę, że jesienią dojdzie już do skutku – dodaje.

Szkoła czyni też starania o nadanie sztandaru. Na nim ma znaleźć się wizerunek patrona.

- Ale czy będziemy go mieć, to się okaże. Brakuje nam jeszcze trochę pieniędzy – przyznaje dyrektor.

Na sztandar potrzeba około 10 tys.zł. Do tej pory udało się zebrać niespełna połowę tej kwoty.

Wilkowska podstawówka chce też mieć swój hymn, który uczniowie mogliby śpiewać podczas szkolnych uroczystości. Ogłoszony został nawet konkurs na hymn. Wziąć w nim udział może każdy mieszkaniec gminy. Trzeba ułożyć słowa do znanej melodii.

Dyrektor Jakubowski, obejmując w minionym roku stanowisko dyrektora szkoły, podstawił sobie za punkt honoru, żeby placówka miał w końcu swojego patrona, sztandar i hymn.

- Zależy nam, żeby szkoła mogła się wyróżniać. Patron, hymn i sztandar to takie trzy główne wizytówki każdej szkoły – przyznaje.

AC

Braciejowice pogorzelcom z Lasu Dębowego

- To gest solidarności z rodziną, która w pożarze straciła dobytek życia – mówi radny Rady Gminy w Łaziskach Marek Kozieł, który wspólnie z sołtysem Braciejowic i miejscowymi strażakami przeprowadzili zbiórkę pieniężną na rzecz poszkodowanej rodziny z Lasu Dębowego.

Z efektu zbiórki organizatorzy są zadowoleni. Udało się uzbierać 10 tysięcy złotych. Pieniądze trafiły już do pogorzelców.

- Mieszkańcy wyszli z taką propozycją, żeby pomóc tej rodzinie. Starsi ludzie nie mają dostępu do Internetu i nie mogą dokonać wpłat. A chcieli jakoś też pomóc. Nikt nie miał wątpliwości, że pomóc trzeba, bo zniszczenia są ogromne. Widać było, że chętnie, z serca, dawali pieniądze – przyznaje radny Kozieł.

Przypomnijmy. Do tragicznego w skutkach pożaru doszło 9 maja w jednym z gospodarstw w Lesie Dębowym. Ogień strawił kompleks budynków gospodarczych i znajdujący się w nich sprzęt rolniczy. Straty sięgnęły 1,5 mln zł.

(ac)

eprasa.pl a274528da7

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Radny łajał burmistrza, gdy ten na sesji był nieobecny

Radny Socha: Po co nam taki burmistrz, jak nic nie robi?!

Fot. AC

Ulica Cicha w Józefowie nad Wisłą czeka od dwóch lat na remont. Do wykonania jest 300 m nowej nawierzchni. Z wyjaśnień zastępcy burmistrza wynika, że ponad dwa miesiące temu gmina wystąpiła do ministra o wyrażenie zgody na odstępstwo od wykonania kanału technologicznego. Aktualnie taki kanał musi mieć każda inwestycja drogowa, po to, aby móc w przyszłości puścić nim media, których w danym momencie nie ma na terenie planowanej inwestycji

Oponenci zarzucają burmistrzowi Józefowa nad Wisłą, że nic nie robi, tylko bierze duże wynagrodzenie. I apelują, aby zrezygnował z urzędu, skoro nie jest w stanie zrealizować inwestycji, które zapowiadał.

Grzegorz Kapica na stanowisku burmistrza jest źle postrzegany przez niektórych radnych. Złe noty wystawił na ostatniej sesji włodarzowi Józefowa nad Wisłą radny Stefan Socha. Uważa on bowiem, że burmistrz dopuścił się wielu zaniedbań.

Radny: Najbardziej zaniedbana gmina

- Od kilku lat burmistrz nic nie robi w naszej gminie, tylko obiecuje. Uważam, że Józefów jest najbardziej zaniedbaną gminą w powiecie opolskim – podsumował dotychczasową działalność Kapicy radny Socha i wytykał zaniedbania.

- Miały być porządki na skarpie wiślanej, miały być ścieżki spacerowe, a jest nadal śmietnisko. To wstyd i skandal. Droga koło myjni samochodów miała być pokryta asfaltem, jak pamiętam jakieś siedem lat temu, i nic. Chodniki w Józefowie są zaniedbane, ulice są w bardzo złym stanie technicznym – wyliczał niezrealizowane do tej pory obietnice.

Radny Socha wypomniał też burmistrzowi wysokie wynagrodzenie, jakie pobiera za swoją pracę. A, przypomnijmy, jest to 10.180 zł brutto miesięcznie. Jego zdaniem za takie pieniądze powinien systematycznie realizować kolejne zadania inwestycyjne. A jeśli ma pomysłu i chęci do tego to niech zrezygnuje z tego stanowiska.

- Ktoś przyjdzie i te zadania wykona – uważa radny, któremu na sercu leży szczególnie wyremontowanie 300 m odcinka ulicy Cichej i budynku starej szkoły w Józefowie nad Wisłą, którą gmina odkupiła kilkanaście lat temu za niemałe pieniądze.

- I od tamtej pory burmistrz nic nie zrobił w kierunku remontu. Pytam się: po co nam jest taki burmistrz, jak nic nie robi – grzmiał Stefan Socha.

Grzegorza Kapicę prosiliśmy, aby odniósł się do uwag radnego. Na odpowiedź musieliśmy trochę poczekać. Burmistrz do końca maja przebywał na zwolnieniu lekarskim.

Burmistrz: Kolejny, który będzie mi dokuczał

Odpowiedź otrzymaliśmy dopiero w minioną niedzielę.

- Mojej dymisji nie tyle chce radny Socha, co moi przeciwnicy, którzy w osobie radnego znaleźli kolejnego, który będzie mi dokuczał – uważa Grzegorz Kapica.

Stefan Socha,
radny RM w Józefowie nad Wisłą
- Od kilku lat burmistrz nic nie robi w naszej gminie, tylko obiecuje. Uważam, że Józefów jest najbardziej zaniedbaną gminą w powiecie opolskim

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Mojej dymisji nie tyle chce radny Socha, co moi przeciwnicy, którzy w osobie radnego znaleźli kolejnego, który będzie mi dokuczał

I przypomina, że o jego wyborze mieszkańcy zdecydowali większością głosów w pierwszej turze.

- To, że nie byłem „wymarzonym" kandydatem radnego Sochy, to już jest jego problem - komentuje. - Natomiast w kwestii różnych inwestycji, to trudno je realizować, jeśli przez m.in. radnego Sochę torpedowane są w większości zmiany budżetowe służące np. budowie oczyszczalni w Kolczynie, która przecież w zdecydowany sposób służy mieszkańcom Józefowa – dodaje Kapica.

- Dobrze, że zdecydowana większość Rady Miejskiej jest zgodna w kwestiach budżetowych i dzięki niej możemy realizować różne inwestycje oraz zadania własne i zlecone bez zakłócania płynności finansowej gminy – mówi włodarz Józefowa nad Wisłą.

Wypomina radnemu, że szkoda, iż ten nie widzi zmian w poprawie bezpieczeństwa i wyposażeniu jednostek OSP. Przed oknem własnego domu ma spółkę Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, która funkcjonuje w zupełnie zmienionych warunkach niż 10 lat temu.

- Jeśli tych i innych zmian radny Stefan Socha nie dostrzega, to mogę tylko ubolewać - podsumowuje.

Niestety burmistrz, nie odniósł się do kwestii niezrealizowanych inwestycji poruszonych przez radnego.

Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE

Konkurs plastyczny dla najmłodszych

Tylko do najbliższej niedzieli (13 czerwca) urzędnicy z Poniatowej czekają na dostarczenie prac w konkursie plastycznym „Tu jest mój Dom, tu jest moja Rodzina". Swoich sił spróbować mogą przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy. Zadanie konkursowe polega na wykonaniu pracy, która będzie przedstawiać rodzinę na tle charakterystycznego miejsca w gminie Poniatowa, odzwierciedlać uczucia, więzi i wartości prorodzinne. Zwycięzcy wybierani będą w dwóch kategoriach wiekowych.

Zmiany w gminnej komisji alkoholowej

Burmistrz Poniatowej powołał 13 maja zarządzeniem nowy skład Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii. W jego skład weszło dziewięć osób. Zmiana nastąpiła na stanowisku przewodniczącego Komisji. Dotychczas funkcję tę pełniła Hanna Piątek, teraz będzie Renata Orzeł. Z dwóch dotychczasowych zastępców ds. kontroli oraz profilaktyki, pozostanie teraz tylko jeden. Funkcję zastępcy pełnić będzie Beata Pastwa. Od tego roku wprowadzona została nowa funkcja – sekretarza Komisji. Została nim Anna Długosz. Pozostałe sześć osób to członkowie Komisji: Monika Wyroślak, Sylwia Kozłowska, Magdalena Siwiec, Bożena Socha, Mirosław Sola i Małgorzata Wójcikowska.

Dziesięć tys. na drezyny rowerowe

Gmina Poniatowa wsparła po raz kolejny powiat opolski. Tym razem w zakupie drezyn rowerowych, które będą jeździły po torach Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Na ostatniej sesji radni zdecydowali o udzieleniu pomocy finansowej powiatowi na zakup tych konkretnych pojazdów. W budżecie gminy wyasygnowali dziesięć tysięcy złotych. Jak podkreśla burmistrz, jest to symboliczny wkład wniesiony w ramach współpracy. Drezyny jeździć będą też po terenie gminy Poniatowa.

Kąpielisko wyznaczone

Rada Miejska w Poniatowej wyznaczyła miejsce, gdzie w tym roku będzie można się kąpać oraz określiła czas trwania sezonu kąpielowego. Kąpać będzie można się na kąpielisku miejskim „Nad zalewem" położonym między ul. Nałęczowską a aleją Spacerową, od 26 czerwca do końca sierpnia.

Dołożyli do podestów

Władze gminy Poniatowa postanowiły wesprzeć finansowo Ognisko Pracy Pozaszkolnej. Decyzją radnych przeznaczona została kwota 25 tys.zł na finalizację zakupu podestów scenicznych dla placówki.

MPZP do zmiany

Władze Poniatowej przystąpiły do opracowania zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Zmiany dotyczą południowej części gminy. Jednocześnie, jak informuje burmistrz, rozpoczęta została procedura związana z opracowaniem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla północnej części gminy. Dla tej części, obejmującej m.in. wsie Kowala Pierwsza i Druga, Niezabitów, Zofianka zmieniony będzie również MPZP. Konieczność wprowadzenia zmian podyktowana jest wnioskami mieszkańców.

JA

Kto przebuduje wodociąg?

Urzędnicy z Chodla rozstrzygają przetarg na przebudowę kilometrowego odcinka sieci wodociągowej w Chodlu.

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu związanego z modernizacją oczyszczalni ścieków. Cztery firmy zainteresowane są wykonaniem tej inwestycji. Najtańszą ofertę złożyła firma Bury z Urzędowa. Opiewa ona na 568 tys.zł. Najdroższą, sięgającą 900 tys.zł – Master z Krężnicy. Gmina na przebudowę wodociągu zaplanowała 623 tys.zł.

Wykonawca będzie miał pięć miesięcy na wykonanie wszystkich prac.

(ja)

W pole po kruszywie

Gmina Chodel zakupi w tym roku około 1300 ton kruszywa dolomitowego, którym utwardzone zostaną drogi gruntowe. Dzięki temu rolnicy będą mieli lepszy dojazd do swoich pól, a niektórzy również do domów.

Do przetargu przystąpiły trzy firmy. Najniższą cenę zaproponowała P.H.U.Carex z Morawicy, gotowe zrealizować zamówienie za niespełna 72 tys. zł brutto. Umowa została już podpisana.

(ja)

Mamy nowego kapłana

To ksiądz Łukasz Czapla z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kraczewicach.

W ostatnią sobotę maja przyjął z rąk abp. Stanisława Budzika w archikatedrze lubelskiej święcenia kapłańskie. Razem z nim ośmiu innych diakonów, którzy ukończyli Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.

W czerwcu dowiemy się, w której parafii ks. Łukasz rozpocznie swoją pierwszą posługę kapłańską.

(ja)

eprasa.pl a274528da7

KLASA B, GR. LUBLIN II

Wyniki 20 kolejki:
Tęcza - Roztoczanie 3:0
Opolanin II - Perła 0:3 (WO)
Sprint - Dąbrowiak 5:2
Czarni - Poraj 2:6
Dzierzkowice - Roztocze 4:0
Pogoń - Kamex 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kamex Polichna	20	50	64-21
2	Tęcza Kraśnik	19	47	73-17
3	Perła Rudnik	19	38	59-38
4	Sprint Wierzchowiska	19	33	69-40
5	ULKS Dzierzkowice	19	30	47-37
6	Czarni Puszno Godowskie	19	29	41-47
7	Poraj Kraczewice	19	28	45-53
8	Roztocze Batorz	19	19	29-63
9	Roztoczanie Chrzanów	19	17	51-65
10	Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska	19	13	21-61
11	Pogoń Trzebiesza	19	11	27-77
12	Opolanin II Opole Lub. (wycofany)	20	15	56-63

Następna kolejka (20.06.):
Pogoń - Tęcza, Kamex - Dzierzkowice, Roztocze - Czarni (20.06., g. 12), Poraj - Sprint (20.06., g. 12), Dąbrowiak - Opolanin II, Perła - Roztoczanie

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wpadka i powrót na właściwe tory

Niespodziewanie to Garbarnia Kurów przerwała zwycięski marsz Stali Poniatowa. Podrażnieni żółto-niebiescy w kolejnym meczu rozbili rezerwy Wisły Puławy.

Zatrzymali się na ośmiu zwycięstwach

Stalówka" była zdecydowanym faworytem środowej rywalizacji, wszak poniatowianie mieli za sobą osiem wygranych z rzędu, z bilansem 43. strzelonych i tylko czterech goli straconych.

Przyjezdni jednak zaskoczyli żółto-niebieskich, zdobywając bramkę na samym początku meczu i wychodząc na dwubramkowe prowadzenie niedługo po zmianie stron. Podopieczni trenera Kamila Witkowskiego odpowiedzieli tylko jednym trafieniem, autorstwa Krystiana Sobkowicza, w końcówce spotkania.

Dla żółto-niebieskich była to dziewiąta porażka w sezonie, w tym szósta na ich terenie.

Stal Poniatowa - Garbarnia Kurów
1:2 (0:1)

Bramki: Sobkowicz 79` - 4`, 57`.
Stal: Rybarczyk - Pikuła, Węgorowski (46` Stalęga), Radziejewski, Kucharczyk - Filipczuk (60` Brzozowski), Bartkowiak (69` Sujka), S. Pyda I (78` Wawer), Gąsiorowski - Poleszak, Parada (69` Sobkowicz).
Żółte kartki: Wawer.

Wskoczyli na podium

Żółto-niebiescy byli wyjątkowo zmotywowani, by zrehabilitować się w sobotę w starciu z Wisłą II. Wyszło znakomicie, bo już do przerwy było właściwie po meczu. Strzelanie w 25. minucie rozpoczął Sylwester Parada, na 2:0 podwyższył Hubert Poleszak, a gola do szatni puławianom strzelił Konrad Gąsiorowski. Ten sam zawodnik zdobył czwartą bramkę dla Stali tuż po zmianie stron. Swojego drugiego gola po przerwie strzelił też Hubert Poleszak, a wynik na 6:0 ustalił Wiktor Tkaczyk.

WALCZĄ O UTRZYMANIE

Następnym rywalem Stali będzie Orzeł, spotkanie zostanie rozegrane w Urzędowie. Drużyna z powiatu kraśnickiego jest trzecia od końca w tabeli i walczy o utrzymanie. Do meczu z żółto-niebieskimi podejdzie po porażce 0:14 z Motorem II Lublin. - Przyjechała do Poniatowej Garbarnia, też zespół niżej notowany, i wygrała. Nie ma nic pewnego. Taka jest piłka, nie brakuje porażek faworytów. Trzeba być maksymalnie skoncentrowanym - przestrzega Kamil Witkowski, trener Stali. W rundzie jesiennej „Stalówka" przed własną publicznością jedynie bezbramkowo zremisowała z Orłem

Po tej wygranej Stal dogoniła Janowiankę Janów Lub. i wskoczyła na podium okręgówki.

Stal Poniatowa - Wisła II Puławy
6:0 (3:0)

Bramki: Parada 25`, Poleszak 37`, 58`, Gąsiorowski 45`, 48`, Tkaczyk 70`.
Stal: Rybarczyk - Pikuła, S. Pyda II, Węgorowski, Kucharczyk (77` Wargocki) - Parada (62` Sobkowicz), S. Pyda I (67` Żyszkiewicz), Bartkowiak (60` Tkaczyk), Filipczuk - Poleszak (70` Sujka), Gąsiorowski.

Fot. mp

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Zmęczenie i świeżość

Spotkanie z Garbarnią zaczęliśmy pechowo, a później przez cały mecz nie mogliśmy strzelić gola. A sytuacji było mnóstwo. Rywale cofnęli się na własną połowę, a bramkarz Garbarni wyczyniał cuda. Czasem tak bywa. W meczu z Wisłą II wróciliśmy do sił po maratonie meczowym w maju. Odpoczęliśmy i wróciliśmy na właściwe tory. Widać było, że świeżość wróciła i mogliśmy zagrać swój mecz. Wygraliśmy zasłużenie. Zagraliśmy dobrze i myślę, że kibice w Poniatowej byli zadowoleni

Dominik Smagała

KLASA „O"

Wyniki 17 kolejki (zaległa):
Avia II - Ryki 3:3
Wisła II - Mazowsze 3:2
Unia - Orion 1:3
Piaskovia - Orzeł 0:1
Stróża - Janowianka 1:1
Polesie - Niemce 4:1
Stal - Garbarnia 1:2
Motor II - Sokół 7:0
Wyniki 28 kolejki:
Orion - Mazowsze 5:0
Piaskovia - Ryki 0:0
Stróża - Unia 1:1
Polesie - Avia II 3:2
Stal - Wisła II 6:0
Motor II - Orzeł 14:0
Sokół - Janowianka 3:1
Garbarnia - Niemce 8:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	28	78	159-29
2.	Orion Niedrzwica Duża	28	61	73-34
3.	Stal Poniatowa	28	53	86-41
4.	Janowianka Janów Lubelski	28	53	78-35
5.	Sokół Konopnica	28	46	67-52
6.	Polesie Kock	28	45	55-56
7.	Avia II Świdnik	28	42	56-56
8.	Garbarnia Kurów	28	40	58-66
9.	Wisła II Puławy	27	37	67-77
10.	Piaskovia Piaski	28	34	46-66
11.	Unia Bełżyce	28	30	28-59
12.	LKS Stróża	28	30	47-63
13.	MKS Ryki	27	29	65-83
14.	Orzeł Urzędów	28	27	36-68
15.	GKS Niemce	28	20	37-101
16.	Mazowsze Stężyca	28	16	30-102

Następna kolejka (12-13.06.):
Garbarnia - Orion, Niemce - Sokół, Janowianka - Motor II, Orzeł - Stal (13.06., g. 17.30), Wisła II - Polesie, Avia II - Stróża, Unia - Piaskovia, Ryki - Mazowsze

dsm

KARATE KYOKUSHIN

Dwa tysiące kilometrów, dwadzieścia medali

Za trenującymi pod okiem sensei Sebastiana Olszaka młodymi karatekami z powiatu opolskiego intensywne i obfitujące w osiągnięcia sportowe tygodnie.

W ciągu ostatniego miesiąca chodelscy karatecy wystartowali w Międzynarodowym turnieju Karate Kyokushin w Białymstoku, International Integration Cup Kyokushin Karate in Memory of Sosai Mas Oyama w Tomaszowie Lubelskim, Mistrzostwach Makroregionu Wschodniego w Białej Podlaskiej oraz VI Międzynarodowym Turnieju Karate Kyokushin PRZEŁĘCZ CUP w Dukli. W sumie przejechali prawie 2 tys. kilometrów.

Z tych zawodów karatecy trenujący w powiecie opolskim przywieźli 20 medali.

Aktualnie trwają przygotowania do Mistrzostw Polski w Nowym Tomyślu, gdzie będzie startowała Weronika Maj.

OSIĄGNIĘCIA KARATEKÓW Z POW. OPOLSKIEGO
Anna Spudowska
I miejsce w konkurencji kata (układy) - zawody w Białymstoku
I miejsce w konkurencji kumite (walki) - zawody w Białymstoku
I kata oraz III kumite - Tomaszów Lub.
IV kata - Makroregion Biała Podlaska
I kata - Przełęcz Cup Dukla
Amelia Spudowska
III kumite - Tomaszów Lub.
Weronika Maj
II kumite - Makroregion Biała Podlaska
II kumite - Przełęcz Cup Dukla
Igor Brzozowski
I kumite - Białystok
I kumite - Przełęcz Cup Dukla
Klaudia Lipiec
III kumite - Białystok
Barbara Pliwka
III kumite - Przełęcz Cup Dukla
Sebastian Chawryło
III kumite - Przełęcz Cup Dukla
Anna Dymek
III kumite - Przełęcz Cup Dukla
Marcin Kolasa
III kumite - Przełęcz Cup Dukla
Bartłomiej Ambrozik
II kumite - Przełęcz Cup Dukla
II kumite - zawody Tomaszów Lub.

Fot. archiwum Sebastiana Olszaka

Anna Spudowska w ostatnich tygodniach pięć razy stawała na podium zawodów różnej rangi

Michał Gradziński
III kumite - Przełęcz Cup Dukla
II kumite - Tomaszów Lub.

Stanisław Kasprzycki
III miejsce kumite - Przełęcz Cup Dukla

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 27 kolejki:
Stok - Gościeradów 3:0 (WO)
Stal II - Ruch 2:3
Annopol - Sygnał 11:0
Płomień - Perła 1:4
Poniatowa Wieś - Unia 2:1
Lublin - Potok Wielki 9:0
Elżbieta - Wisła 5:0
Kowalin - Iskra 4:2
Wyniki 28 kolejki:
Gościeradów - Kowalin 0:5
Iskra - Elżbieta 4:2
Wisła - Lublin 0:13
Potok Wielki - Poniatowa Wieś 0:4
Unia - Płomień 4:1
Perła - Annopol 2:4
Sygnał - Stal II 0:4
Ruch - Stok 2:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	27	75	138-24
2	Wisła Annopol	26	72	132-28
3	Ruch Popkowice	27	58	96-46
4	LZS Poniatowa Wieś	26	57	81-48
5	Perła Borzechów	26	51	100-52
6	Stok Zakrzówek	26	50	62-42
7	LKS Kowalin	26	46	73-70
8	LKS Gościeradów	26	32	54-74
9	LKS Elżbieta	26	31	53-89
10	Unia Wilkołaz	26	31	53-49
11	Iskra Krzemień	26	28	59-71
12	LKS Potok Wielki	26	26	38-89
13	Stal II Kraśnik	26	26	51-79
14	Płomień Trzydnik Duży	27	16	30-79
15	Sygnał Chodel	26	14	29-111
16	Wisła Józefów	27	8	31-129

Następna kolejka (19.06.):
Ruch - Gościeradów, Stok - Sygnał (19.06., g. 18), Stal II - Perła, Annopol - Unia, Płomień - Potok Wielki, Poniatowa Wieś - Wisła (19.06., g. 18), Lublin - Iskra, Elżbieta - Kowalin (19.06., g. 18)

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 27 kolejki:
Wawel - Amator 0:7
Michów - Bogucin 2:1
Góra Puławska - Draco 9:0
Orły - Żyrzyniak 0:2
Kadet - Wodniak 4:0
Hetman - Wilki 4:0
Skrobów - Gabaryty 2:6
Drzewce - Serokomla 5:0
Wyniki 28 kolejki:
Amator - Drzewce 1:7
Serokomla - Skrobów 3:0
Gabaryty - Hetman 2:8
Wilki - Kadet 7:0
Wodniak - Orły 2:1
Żyrzyniak - Góra Puławska 1:2
Draco - Michów 5:0
Bogucin - Wawel 2:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drzewce	26	78	152-7
2	Żyrzyniak Żyrzyn	26	64	74-30
3	Hetman Gołąb	26	58	107-40
4	KS Góra Puławska	26	50	77-45
5	Serokomla Janowiec	26	47	66-57
6	Amator Rososz-Leopoldów	26	45	88-64
7	Wodniak Piotrawin-Łaziska	26	42	56-52
8	Draco Kowala	26	32	61-107
9	BKS Bogucin	26	30	45-52
10	Wilki Wilków	26	25	43-66
11	Kadet Lisów	26	24	41-82
12	LKS Skrobów	26	24	51-102
13	Orły Kazimierz Dolny	26	23	43-84
14	GLKS Michów	26	23	45-79
15	Gabaryty Dęblin	26	19	41-84
16	Wawel Wąwolnica	26	17	32-71

Następna kolejka (19-20.06.):
Bogucin - Amator, Wawel - Draco (19.06., g. 18), Michów - Żyrzyniak, Góra Puławska - Wodniak (19.06., g. 18), Orły - Wilki (19.06., g. 18), Kadet - Gabaryty, Hetman - Serokomla, Skrobów - Drzewce

dsm

eprasa.pl a274528da7